Wydanie ABC

Numer nie jest antedatowany

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, piątek 3 lipca 1936 r. Nr. 183

Zajścia pod Rudkami i Przeworskiem

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł. — mg.). Dnia 1 lipca na tle zatargu o warunki pracy doszło do ekscesów w majątku Ostrów Tuliglowski powiatu rudeckiego, woj. lwowskiego. W wymienionym majątku zatrudnieni byli robotnicy sezonowi, pochodzący z innych powiatów. Okoliczni mieszkańcy od szeregu dni nie dopuszczali do pracy robotników zakontraktowanych, żądając ich zwolnienia. Na tem tle dochodziło do ciągłych bójek i awantur, przyczem przerwane zostały pilne roboty rolne.

Oddział policji, interwenjujący na miejscu, zaatakowany przez tłum, zmuszony został do użycia broni, w rezultacie czego 7 osób poniosło śmierć, 3 osoby zostały ranne.

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł. — mg.). Dnia 2 lipca w Krzeczowicach pow. przeworskiego woj. lwowskiego zatrzymano na polecenie prokuratora kilku agitatorów strajkowych, terroryzujących robotników rolnych do zmuszenia ich do porzucenia pracy.

Po paru godzinach przed posterunkiem policji zgromadził się zmobilizowany przez agitatorów parutysięczny tłum, żądając zwolnienia aresztowanych. Spotkawszy się z odmową, tłum natarł na oddział policyjny z zamiarem rozbrojenia go, operując kolami, motykami, siekierami i t. p. Kilku policjantów odniosło rany. Jeden z aspirantów został ciężko ugodzony w głowę motyką. W tej sytuacji oddział policji zrobił użytek z broni palnej. 3-ch napastników poniosło śmierć, kilku odniosło rany.

Władze podjęły energiczne kroki celem przywrócenia spokoju.

Kwestja gdańska przed forum genewskiem

Genewa, 2. 7. (Tel. wł.) Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Lester przybył wczoraj wieczorem do Genewy i natychmiast nawiązał kontakt z zainteresowanymi w sprawie Gdańska czynnikami Ligi.

Dziś przedpołudniem przewodniczący Rady i referent Gdańska w Radzie Ligi min. Eden odbył z Wysokim Komisarzem Ligi Lesterem dłuższą naradę, w której uczestniczył także min. Beck.

Min. Eden konferował z min. Beckiem w sprawie Gdańska również i wczoraj.

Sprawa Gdańska wywołuje w Genewie w chwili obecnej największe za interesowanie. Możliwem jest, że dziś popołudniu odbędzie się tajne posiedzenie Rady, poświęcone kwestji gdańskiej.

Nieprawdziwe informacje o „Feniksie"

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł. — mg.). Dyrektor Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń p. Wacław Fabierkiewicz nadesłał do prasy list, w którym podaje: „Wobec notatek, jakie ukazały się ostatnio w niektórych pismach, np. w „Chwili" (Lwów, 28 czerwca br.) na temat reści moich rozmów z przedstawicielami ubezpieczonych w towarzystwie „Feniks", komunikuję, że zawierają one szereg nieścisłych, nieprawdziwych, lub wręcz fantastycznych informacyj.

Prawdą jest tylko, że Urząd znajduje się w stadjum pertraktacyj z pewnem towarzystwem co do przejęcia portfelu ubezpieczonego towarzystwa „Feniks", że w pierwszych dniach lipca będą ogłoszone ostateczne wyniki bilansu, że jest rozważana koncepcja powołania krajowego (nie państwowego) towarzystwa ubezpieczeń, o ile wsponiane pertraktacje nie dadzą wystarczająco pomyślnych rezultatów. Podpisany — Wacław Fabiarkiewicz.

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł. — mg.). W tych dniach sprowadzeni zostaną do więzienia śledczego w Warszawie oskarżeni o oszukańcze machinacje w towarzystwie „Feniks" adw. Basler, przebywający dotychczas w więzieniu w Krakowie i adw. Hirschhaut, osadzony w więzieniu lwowskiem.

———

Odznaczenia dla krakowskiej policji

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł. — mg.). W związku z akcją władz administracyjnych, zmierzającą do likwidacji bandy Doboszyńskiego, p. premjer Sławoj-Składkowski nadał w dniu 2 b. m. biorącym udział w tej akcji: srebrny krzyż zasługi po raz pierwszy Franciszkowi Kossowskiemu, st. post. P. P. woj. krakowskiego, za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego, i bronzowy krzyż zasługi po raz pierwszy za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego przodownikowi P.P. Janowi Łazarzowi i Franciszkowi Wyrwie, st. post. P. P. Kazimierzowi Przeździeckiemu, posterunkowym P. P. Walentemu Kufcie, Stefanowi Małeckiemu, Stanisławowi Polarzowi oraz Józefowi Stecowi, kandydatowi na szeregowca P. P., oraz krzyż zasługi za dzielność po raz pierwszy Michałowi Polakowi, st. przod. P. P. woj. krakowskiego, za czyny męstwa i odwagi w służbie bezpieczeństwa publicznego.

Rokowania polsko-szwajcarskie

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł. — mg.) W najbliższym czasie spodziewane jest podjęcie rokowań kontyngentowych polsko-szwajcarskich. Rokowania odbędą się w Warszawie, a mają na celu omówienie możliwości rozszerzenia kontyngentów towarowych i wprowadzenie obustronnych pewnych ulg celnych.

Przed zniżką ceny benzyny

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł. — mg.) Mówi się, iż obniżka ceny benzyny jest już w zasadzie postanowiona. Polegać ona ma na pewnej redukcji cen uzyskiwanych przez przemysł nieznacznem obniżeniu opłat na państwowy fundusz drogowy, na rzecz podatków komunalnych, podatku obrotowego konsumcyjnego a wreszcie taryfy kolejowej.

Negus wróci do Abisynji?

Londyn, 2. 7. (PAT) W związku z możliwością powrotu negusa celem objęcia kierownictwa obrony nie zajętej jeszcze przez Włochów Abisynji zachodniej, korespondent „Dail Telegraph" przewiduje, że tego rodzaju decyzja poruszyłaby bardzo delikatny problem natury politycznej, negus bowiem mógłby powrócić do zachodniej Abisynji jedynie tylko przez terytorja brytyjskie.

Dalsza zwyżka polskich pożyczek

Nowy Jork, 2. 7. (PAT) Kursy zamknięcia pożyczek polskich na giełdzie nowojorskiej w dn. 1 b. m. świadczą o dalszem odzyskiwaniu straty, poniesionej przez te papiery w ubiegłą sobotę (w procentach nominału — w nawiasie kurs z dn. 30 ub. m.): 8 proc. dillonowska 53 (49 5/8), 7 proc. stabilizacyjna 62 (56), 6 proc. dolarowa 53 i pół (49), 7 proc. warszawska 45 (44 5/8), 7 proc. śląska 41 7/8 (41 i pół)

„Izwiestia" o cieśninach

Moskwa, 2. 7. (PAT) Prasa sowiecka ostro atakuje Turcję w związku z nowym projektem układu w sprawie cieśnin, złożonym przez delegację turecką na konferencji w Montreux.

„Izwiestja" piszą m. in.: „Projekt nowego układu w sprawie cieśnin, złożony przez delegację turecką, nie może być niestety uważany za przyjazny wobec ZSRR, ponieważ nie bierze pod uwagę najbardziej słusznych interesów naszego kraju, wymagających przenoszenia floty z jednego morza do drugie. Stworzenie jakichkolwiek trudności w tej dziedzinie może leżeć jedynie w interesie wrogich ZSRR mocarstw inperjalistycznych, przypisując stanowisko Turcji wpływowi „mocarstw antysowieckich".

———

Dzień 6-go sierpnia dniem przełomowym

Przed wielką mową programową gen. Rydza-Śmigłego

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł. — mg.). „I. K. C." podał wiadomość, iż na tegorocznym zjeździe legjonistów, który ma się odbyć w sierpniu w Krakowie, Naczelny Wódz gen. Rydz Śmigły wygłosić ma mowę o charakterze deklaracji programowej.

„Goniec Warszawski" podaje w tej sprawie: Udział gen. Rydza Śmigłego w potężnej manifestacji 150 tysięcy chłopów w Nowosielcach, otworzył nowy sezon polityczny w Polsce.

W kołach politycznych panuje zgodne przekonanie, że już w najbliższym czasie należy oczekiwać zasadniczej rewizji poglądów i zmian w naszem życiu politycznem. Zapoczątkowanie tego nowego sezonu spodziewane jest 6 sierpnia na zjeździe legjonistów. Na zjeździe tym gen. Rydz Śmigły wypowiedzieć ma wielką mowę programową, która podobno będzie zawierała ustosunkowanie się Generalnego Inspektora do wszystkich ważnych spraw wewnętrznej polityki Polski.

Fakt ten poprzedzić ma doniosła narada z p. Prezydentem R. P. Na ten temat toczą się już dyskusje, nikt jednak nie jest poinformowany co do szczegółów wystąpienia Generalnego Inspektora.

Natomiast dzisiejszy „Dobry Wieczór" podaje: Ze źródeł jak najbardziej miarodajnych dowiadujemy się, że zarówno data tegorocznego zjazdu legjonistów, jak i udział w nim i wystąpienie Naczelnego Wodza nie zostały dotąd ustalone, a zatem treść tego wystąpienia oparta jest na dowolnych tylko przypuszczeniach.

Daladier wychwala swój rząd

Paryż, 2. 7. (Tel. wł. K.) Wczoraj wieczorem obradował kongres stronnictwa radykałów socjalnych. Obrady kongresu otwarte zostały przez Daladier'a, który w inauguracyjnem przemówieniu przedstawił w ogólnych zarysach akcję, prowadzoną od miesiąca przez rząd oraz reformy już dokonane.

„Czyż są to reformy czasowe, dokonane pod przymusem i mogące wprowadzić zamieszanie w gospodarce narodowej? — zapytuje Daladier. — Nie sądzimy tak i widzimy w nich po prostu wyraz normalnej i koniecznej polityki. Aprobujemy śmiałą próbę, polegającą na oparciu produkcji i wymiany nietylko na zysku, lecz i na poczuciu sprawiedliwości społecznej. Ten zakreślony na wielką skalę wysiłek, zmierzający do humanizacji życia gospodarczego, może być prowadzony jedynie w ustroju republikańskim. Klasa robotnicza jest o tem głęboko przekonana. Dlatego też wzywamy pracowników, aby starali się unicestwić manewry tych, którzy pragną ich skłonić do wysnuwania przesądnych żądań."

———

Sankcje zniesione

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł. — mg.) W „Dzienniku Ustaw R. P." nr. 50 z dn. 2 lipca r. b. opublikowane zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 27 czerwca r. b. o ustaleniu mocy obowiązującej dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16 listopada 1935 r. w sprawie wykonania art. 16 statutu Ligi Narodów. (Artykuł ten dotyczył sankcyj antywłoskich — przyp. Red.) — Rozporządzenie weszło w życie dnia 2 b. m.

Rabini radzą nad bojkotem... mięsa

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł. — mg.) Wczoraj wieczorem w gminie żydowskiej odbyła się narada rabinów w związku z przygotowanem rozporządzeniem o uboju rytualnym, które ma ukazać się w przyszłym tygodniu.

W związku z zapowiedzianem ukazaniem się rozporządzenia, rabini rozpatrują obecnie projekt ogłoszenia ogólnego bojkotu spożywania mięsa.

Kto wygrał?

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł. — mg.) W ciągnieniu dolarówki padły m. in. następujące większe wygrane:

12.000 dol. na nr. 263075,

3.000 dol. na nr. 745003 489431,

1.000 dol. na nr. 260507 110647 1167621 1463606 457054 2793583 1088098,

500 dol. na nr. 996878 409702 1082660 402136 423588 415921 214249 866146 1184139 728137,

100 dol. na nr. 540723 1330256 564708 102561 538176 319118 113527 807087 568249 524044 141824 1012856 1316265 249962 1164743 1249478 270791 1208521 7014 1162604 1352439 1088370 596537 112153 302920 1058623 1455734 1499518 1462028 1434366 1159253 998695 637104 89074.

Kronika telegraficzna

Wiedeń. W miasteczku w Oberwarth (Karyntja) została zamordowana 59-letnia Klara Liszt, krewna znakomitego muzyka.

Moskwa. W dn. 28 czerwca 4-ch kawalerzystów japońskich przekroczyło granicę sowiecką od strony miasta Mandżuri i wtargnęło o 3 klm. wgłąb terytorjum ZSRR. Sowiecka straż graniczna zatrzymała Japończyków, wśród których jest jeden podoficer i 3-ch żołnierzy.

Dublin. Policja, działająca z polecenia sądu wojskowego, opieczętowała w dniu dzisiejszym lokale redakcyjne prasy republikańskiej oraz siedziby organizacyj kobiecych i harcerskich stronnictwa republikańskiego.

Rzym. Zmarł tu poseł jugosłowiański przy Watykanie min. Simic. Min. Simic reprezentował swój kraj przy rządzie polskim w Warszawie w pierwszych latach niepodległości. Zmarły odznaczony był wielką wstęgę orderu Polonia Restituta. Ze śmiercią jego traci Polska szczerze oddanego jej przyjaciela.

San Antonio. W południowem Teksas gwałtowne burze i ulewy spowodowały wylanie rzek. W wezbranych falach znalazło śmierć 12 osób. Zachodzi obawa o życie dalszych 6 osób.

Magdeburg. Samochód ciężarowy, wiozący orkiestrę wojskową zderzył się w pełnym biegu z drugim samochodem i wywrócił się. 4-ch członków orkiestry zostało zabitych na miejscu, 6-ciu odniosło ciężkie rany, a kilkunastu — lżejsze.

Tokio. Prawe skrzydło wojsk prowincji Kwangsi po zajęciu Ki-Yang posuwa się dalej wgłąb prowincji Hunan, lewe skrzydło tych wojsk zajęło po starciu z wojskami rządowemi miasto Pao Czing położone o 100 klm. na północ od granicy Kwangsi.

Richmond. W czasie gwałtownej burzy autobus pasażerski zwalił się do przepaści. Jeden z pasażerów został zabity na miejscu, a 20-tu odniosło ciężkie rany.

Francja może być o swoją armję spokojna

Paryż, 2. 7. (Tel. wł. K.) Komunikat, ogłoszony przez komisję wojskową Izby deputowanych, po wysłuchaniu oświadczeń min. Daladier, stwierdza, iż minister podkreślił, że wysoki poziom moralny i zaopatrzenie materjalne armji francuskiej pozwalają patrzeć na obecną sytuację z całkowitym spokojem. Minister z naciskiem podkreślił konieczność prowadzenia dalej i wzmożenia wysiłków w dziedzinie motoryzacji i mechanizacji armji, przy zachowaniu jej wyłącznie defensywnego charakteru.

W sprawie czasu trwania służby wojskowej minister oświadczył, że uważa za konieczne utrzymać obowiązujący obecnie czas służby czynnej oraz okres pozostawania w rezerwie tak długo, dopóki sytuacja międzynarodowa całkowicie się nie wyjaśni. W dalszym ciągu minister wypowiedział się za polepszeniem sytuacji zawodowych wojskowych, którzy ucierpieli na skutek ostatnio ogłoszonych ustaw. Minister uważa za konieczne utrzymanie armji zdala od wszelkiego rodzaju manifestacyj politycznych, podkreślając, że armja winna całkowicie poświęcić się swej misji zapewnienia bezpieczeństwa.

Wstrzymane urlopy w Kuratorjum...

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł. — mg.) Dnia 2 lipca br. pan premjer Sławoj-Składkowski przybył o godz. 8-mej do lokalu Kuratorjum Okręgu szkolnego warszawskiego przy ul. Bagatela 12. Pan premjer stwierdził, że w biurze kuratora i w biurze personalnem na 24 urzędników były przy pracy 3 osoby. Pan premjer nie badał dalszych biur i opuścił lokal Kuratorjum.

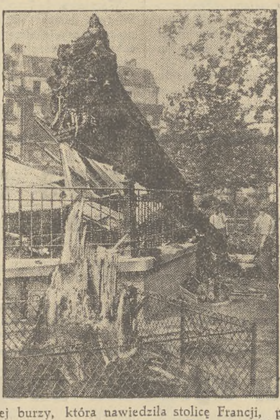
W porozumieniu z p. ministrem W. R. i O. P. pan premjer zarządził co następuje: przerwany zostaje urlop kuratora i wszystkich urzędników Kuratorjum. Po tygodniu sprawnego urzędowania i przychodzenia do biura o godz. 8-ej, kurator Okręgu szkolnego zamelduje o tem panu premjerowi, poczem niezwłocznie rozpocząć będą mogli urlopy urzędnicy Kuratorjum.

Władca Dharampuru w Krakowie

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł. — mg.) Do Krakowa przybył jeden z najbogatszych ludzi świata, mianowicie maharadża Dharampuru Shree Wijavadecji, władca wielkiego państwa w Indjach. Maharadża odbywa podróż incognito w towarzystwie sekretarza, lekarza i służącego. O przyjeździe jego nic w Krakowie nie wiedziano. Na dworcu oczekiwał go tylko Ksawery hr. Pusłowski.

Władca Dharampuru jest miłośnikiem muzyki i sztuki, toteż z zainteresowaniem zwiedza Wawel i inne zabytki Krakowa. Przybędzie również do Warszawy, gdzie zabawi 2 dni, następnie pojedzie do Rosji.

Piorun zniszczył „Drzewo Wolności"



Podczas ostatniej burzy, która nawiedziła stolicę Francji, piorun uderzył w „Drzewo Wolności" w parku Montrouge. Drzewo zwaliło się na pobliski budynek, raniąc 50 osób, które szukały schronienia przed burzą.

Niefortunna opozycja p. Tannego

Donoszą z Drohobycza:

Parkan okalający parcelę budowlaną p. Samuelego w Rynku z powodu przegnicia słupów walił się i zagrażał bezpieczeństwu publicznemu, dlatego Magistrat wezwał właściciela parkanu p. S. Tannego do usunięcia parkanu.

Wobec tego, że p. Tanne nie zastosował się do polecenia Magistratu, wysłał Magistrat dnia 12 czerwca swoich robotników celem usunięcia parkanu. Robotnikom miejskim stanął się p. Tanne przeszkadzać w pracy, wywołując zbiegowisko kilkuset osób — i wykrzykiwał na miejscu publicznem, że Magistrat go rabuje i że prezydent wziął 80.000 zł. i za to Rappaport dostał halę targową zamiast na 18 lat, na lat 80".

Epilog tej sprawy rozegrał się w Sądzie grodzkim dnia 26 czerwca b. r. przed s. W. Kropińskim.

Jako świadkowie zeznawali: Stefan Kuśnierz, komisarz Magistratu i Aleksander Nedilenko, urzędnik Magistratu.

Sąd uznał, że oskarżony S. Tanne winien jest, że bezpodstawnie wykrzykiwał oszczerstwa pod adresem Magistratu i prezydenta, czem dopuścił się występku z art. 255 par. 1, za co skazał p. S. Tannego na karę aresztu przez 6 tygodni i grzywnę w kwocie zł. 200 z zamianą w razie nieściągalności na areszt przez dni 40. Wykonanie tej kary aresztu przez 6 tygodni zawiesił sąd warunkowo po myśli art. 61 na lat 5 i zasądził obwinionego na ponoszenie kosztów postępowania w kwocie zł. 30, ponadto na zwrot opłaty za doręczenie zł. 1.80 Zarządowi Miejskiemu w Drohobyczu.

Zarząd Miejski zastępował dr. H. Kriegel, oskarżonego bronił dr. L. Gottlieb.

Przypływ złota do Banku Francji

Paryż, 2. 7. (Tel. wł.) Minister skarbu miał oświadczyć na posiedzeniu komisji finansowej, że od chwili uchwalenia ustawy w sprawie ścigania kapitalistów, ukrywających swe fundusze zagranicą, przypływ złota do Banku Francji wyniósł 400 milj. fr. Obecnie — według słów ministra — dzienny przypływ złota do banku sięga 150 milj. fr.

Na Fundusz Obrony Narodowej

Baranowicze, 2. 7. (PAT) W tych dniach odbyło się zebranie wszystkich urzędników starostwa i wydziału powiatowego, którzy uchwalili jednogłośnie opodatkować się na rzecz Funduszu Obrony Narodowej 1 proc. od poborów (brutto) na przeciąg 6-ciu miesięcy, poczynając od 1 lipca b. r.

WALKA Z NIEUCZCIWĄ KONKURENCJĄ W PRZEMYŚLU

Nielegalny handel rozmaitymi artykułami szerzy się coraz bardziej ze szkodą dla kupiectwa opłacającego podatki. Nieuczciwą konkurencję odczuwają składy opału, z którymi konkurują samozwańcze „instytucje", a nawet pewien nauczyciel szkoły powszechnej zajmuje się dostawą węgla.

Podobnie ma się sprawa w innych dziedzinach, że wymienimy tylko handel mięsny, tłuszcze, wędliny. W tej dziedzinie również grasują rozmaite nieuprawnione osoby, trudniące się zawodowo dostawami i sprzedażą.

Tę nielegalną konkurencję winna publiczność i władze zwalczać bezwzględnie, by spowodować w obecnych ciężkich czasach oczyszczenie terenu od jednostek szkodliwych i dopomóc uczciwemu kupiectwu.

ZWŁOKI ŻOŁNIERZA-TOPIELCA

W okolicy wsi Hurko San wyrzucił zwłoki topielca, w których rozpoznano Michała Zukieta, kanoniera z 22. pułku artylerji lekkiej. Zukiet podczas kąpieli natrafił na głębię i poszedł na dno. Pomimo energicznej akcji ratunkowej nie zdołano go wyratować.

Lwów, dnia 2. lipca 1936 r.

Na progu nowej kampanji Targów Wschodnich

Rozpoczęśliśmy zbliżać się znowu do corocznej daty otwarcia Międzynarodowych Targów Wschodnich we Lwowie. Dziś już podkreślić należy, że cały aparat tej imprezy jest w pełnym ruchu, a jak z dotychczasowych zgłoszeń sądzić należy, tegoroczne XVI. Targi Wschodnie posuną się o dalszy poważny krok naprzód.

W rzędzie wystawców znajdą się między innymi po raz pierwszy Niemcy, które zainteresowały się imprezą lwowską w związku z jej długoletniem doświadczeniem, organizacją i zasięgiem. Już dziś podnieść należy, że Niemcy penetrację gospodarczą w stosunku do Polski, zwłaszcza w dziale eksponatowo-reklamowym, opierają z jednej strony o Wrocław i Królewiec, z drugiej o Poznań i Lwów. Być może, że ten pierwszy krok Niemiec gospodarczych na terenie Małopolski Wschodniej pozwoli nam, zależnie od dobrej, „niezamrożonej" woli Trzeciej Rzeszy, doprowadzić do pewnych realnych rezultatów.

Poza Niemcami zanotować możemy zgłoszenia Jugosławji, Austrji, Rumunji, Palestyny a najbliższy okres przyniesienie nam dalsze wzbogacenie się listy wystawców zagranicznych.

Jak więc widzimy, front wypadowy Targów Wschodnich skierował się, jeśli chodzi o wystawców zagranicznych, na zgoła przeciwległe drogi, jak to w swem założeniu planowali inicjatorzy tej małopolskiej instytucji gospodarczej. Początkowo bowiem całą swą dynamikę Targi skierować zamierzały na bliższy i dalszy wschód, zwłaszcza na rynek sowiecki, chcąc odegrać rolę pośrednika pomiędzy wschodem i zachodem. Przemawiało za tem wiele względów, a przedewszystkiem dawna na naszym rynku utarta droga tranzytowa i znajomość stosunków na rynkach wschodnich. Niestety po pierwszych, częściowo udałych, próbach ze względów przestawienia dróg gospodarczych i układu stosunków, odstąpiono od tych szlaków, a uwagę swą poświęcono przedewszystkiem rynkowi wewnętrznemu.

Zresztą to ostatnie założenie przyświecało Targom Wschodnim od pierwszych ich lat istnienia. Nie wolno bowiem pominąć tego charakterystycznego zjawiska, że społeczeństwo nasze, zwłaszcza ziem wschodnich, a więc i Małopolski i Wołynia i Polesia, dopiero na Targach Wschodnich dowiadywało się o tem, co produkuje, co hoduje, co posiada gospodarstwo polskie. Pod względem tym Targi Wschodnie oddały naszemu życiu gospodarczemu nieocenioną przysługę.

Dziś wytyczna ta jest nadal kontynuowana i coraz bardziej rozszerzana. Wystarczy podnieść choćby tę nową imprezę, którą pierwszy organizuje Lwów, a która zjawi się przed nami pod nazwą „Nasze Lasy i Ochrona Przyrody". Ten dział wystawy i targu przesunie nam przed oczyma całą krasę narodowego bogactwa Polski, jakiem jest drzewo we wszystkich jego formach surowcowych i przetwórczych. Będzie to impreza pomyślana na iście europejską skalę, której sekundować zamierza i przemysł i rzemiosło i rolnictwo. Pod firmą tej imprezy zaprezentuje się nam również Małopolskie Towarzystwo Łowieckie, by uzupełnić to, co dają nam polskie lasy i pola. Temsamem zbliżamy się do roli, jaką wyznaczono Targom, rozgraniczając ich zakres w stosunku do Targów Poznańskich. Na barki tamtych włożono ciężar grubego przemysłu, nam zalecono patronat nad rolnictwem średnim i drobnym przemysłem, nie pozbawiając nas reprezentacji tej gałęzi wielkiego przemysłu, którego punkt wyjścia znajduje się na naszym terenie. Mamy tu na myśli nasz rodzimy przemysł naftowy w przeróżnych jego odmianach i odcieniach.

Tak się jednak dzieje, że obok Targów Wschodnich pracują na terenie kraju inne imprezy o tym samym charakterze, jedne z większym, drugie z mniejszym sukcesem. Obok Targów lwowskich zdobyły sobie zasłużony sukces Targi Poznańskie i Targi Katowickie; natomiast inne pokrewne imprezy zanotowały jak dotąd zbyt płytki oddech, by je brać należało poważnie, a większość ich, zbudowano na t. zw. lokalnej ambicji, bez brania pod uwagę geograficzno-gospodarczych dróg i celów. Cóż np. powiedzieć można o „Targach Równieńskich", które noszą na sobie piętno lokalnej instytucji, co zresztą stwierdzić można było i na miejscu i na taśmie filmowej. Tego rodzaju „targi" kładą się często w poprzek drogi sąsiednim, poważnym imprezom, ściśle mówiąc Targom Wschodnim.

Pomijając te drobne próby targowe, stwierdzić musimy, że poważne imprezy w tym rzędzie i Targi Wschodnie wyrabiają sobie na rynku wewnętrznym swe własne zaplecze. Takie zaplecze i charakter wyrobił sobie Poznań, wyrobiły sobie Katowice. Takie zaplecze od kilku lat montują i Targi Wschodnie. Społeczeństwo małopolskie zaczyna tę linję doceniać — stąd też w ramach Targów lwowskich coraz większa ilość wystawców tego terenu, w którego promieniu pracować wypada Targom Wschodnim. Stąd też linia Targów, przystosowana do gospodarczego charakteru tej połaci kraju.

Chcemy przeto wierzyć, że na tegorocznych Targach Wschodnich, w imię dobrze zrozumiałego gospodarczego interesu regjonalnego, stanie w pierwszym rzędzie to wszystko, czem szczyci się Małopolska Wschodnia. Jak rok rocznie, tak i obecnie liczyć możemy na poparcie i lwowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej i lwowskiej Izby Rolniczej i lwowskiej Izby Rzemieślniczej.

Zaplecze Targów Wschodnich musi być montowane przez jej najbliższe ośrodki gospodarcze, tak jak to uczynił Poznań.

Przez Targi Wschodnie zdołamy opanować dalsze rynki kraju a w ślad za tem i rynki zagraniczne. Tych uwag kilka rzucamy w momencie, gdy aparat Targów Wschodnich w swej fazie przygotowań, znajduje się pod pełną parą.

J. K.

Film polski na nowych drogach

Wywiad „Dziennika Polskiego" z dyr. Polskiej Spółki Filmowej Z. Chamcem

Powstanie nowej placówki filmowej w Warszawie zrodziło falę domysłów na temat zamierzeń. Na domysłach nie zajedzie daleko, najlepiej zaczerpnąć wiadomości u źródła. Udajemy się zatem do biur Polskiej Spółki Filmowej. Przyjmuje nas w swym gabinecie p. Zygmunt Chamiec, założyciel i długoletni naczelny dyrektor „Polskiego Radja", piastujący obecnie godność generalnego dyrektora „Polskiej Spółki Filmowej".

— Czy nie zechciałby p. dyrektor odsłonić nam tajemnicę, jaka dotychczas otacza prace „Polskiej Spółki Filmowej?

— Przedewszystkiem pragnę podkreślić, że nie ma żadnej tajemnicy. Jesteśmy zarejestrowani, pracujemy już od szeregu tygodni i coraz bardziej dajemy o sobie znać. Wchodzimy na rynek polski z wielkim, wyłącznie krajowym kapitałem i mam wrażenie, iż kapitał ten da nam nietylko zyski, ale zarazem przyczyni się także do dalszego rozwoju tych placówek, które do tej pory zasłużyły się bezsprzecznie polskiej kinematografji. W skład naszego zarządu wchodzą: prezes p. Mieczysław Broniewski, przemysłowiec, członek rad nadzorczych kilku banków, dalej p. inż. Tadeusz Sułowski, prezes szeregu wielkich przedsiębiorstw elektrycznych, następnie p. inż. Teodor Watraszewski, wybitny fachowiec w dziedzinie elektrotechniki i radja.

— Jakie są plany przedsiębiorstwa?

— Pierwszym naszym krokiem było stworzenie biura wynajmu filmów, przyczem pragnę podkreślić tylko pierwszorzędnych filmów zagranicznych i krajowych, stojących na odpowiednim poziomie kulturalnym i artystycznym. Przekonałem się, że publiczność polska wykazuje duży zmysł krytyczny i że zasadniczo obraz kasowy jest obrazem wartościowym. Z tego też względu myślę, iż nasze filmy będą i wartościowe i kasowe. Na pierwszy ogień wybraliśmy filmy zagraniczne produkcji wytwórni „London Film Productions", za któremi przemawia to, że na czele produkcji stoi świetny reżyser Aleksander Korda, że „London Film", opierając się na wielkim kapitale nie napotyka na żadne przeszkody, gdy chodzi o ekspedycje do krajów dalekich i egzotycznych, np. do Indyj, gdzie nakręcono teraz obraz „Elephant Boy".

— Podobno zamierzają panowie przystąpić do stworzenia własnej produkcji?

— Tak, będziemy nakręcali polskie filmy, wychodząc z założenia, że publiczność woli słyszeć polską mowę z ekranu, niż wsłuchiwać się w djalogi w obcej mowie. Obecnie prowadzimy pertraktacje z szeregiem wybitnych literatów. Mają dla nas napisać scenarjusze. Pozatem nosimy się jeszcze z zamiarem podjęcia współpracy z producentami polskimi, którzy wypuścili na rynek już szereg filmów i znani są z poważnej działalności.

— Czy panowie będą eksploatowali tylko filmy angielskie?

— W skład naszej produkcji wejdą również filmy francuskie i austrjackie. Tutaj stoimy przed sfinalizowaniem umów, zależy nam bowiem na różnorodności, któraby mogła zaspokoić wymagania wszystkich właścicieli kinoteatrów.

— Ostatnio ukazały się w prasie notatki o zawartej jakoby już umowie z „Tobisem".

— Pogłoski te są zupełnie bezpodstawne, gdyż jedna z wytwórni niemieckich posiada w Polsce już dawno własną reprezentację, drugą zaś — mianowicie „Tobis" — zarejestrowała firmę „Polski Tobis", pomyślaną jako przedstawicielstwo produkcji niemieckiego „Tobisa". Z firmami niemieckiemi nie jesteśmy w żadnym kontakcie. Teraz całą parą przystępujemy do pracy, która ma na celu zaspokojenie potrzeb kulturalnej publiczności filmowej i odbiorców naszych filmów.

M. G.

W przypisku

„Front ludowy" i liberalne metody

Wojna polityczna dwu frontów we Francji toczy się obecnie na chorągiewki. Gdy front ludowy począł rozpowszechniać barwę czerwoną, prawica rozwinęła propagandę za powrotem do strojenia domów i butonierek narodową trykolorą republikańską. Prawica zdaje się być bliską zwycięstwa, bo nawet sam „front czerwony" nie zamierza się upierać przy swojej barwie z krzywdą dla zakorzenionych kolorów narodowych.

Humanitaryści mieliby powód do szczerej radości spowodu tego budującego złagodzenia obyczajów we Francji, tak niedawno jeszcze lała się krew na placu Zgody, a dziś stronnictwa rywalizują wytwornie i kulturalnie zapomocą flag i barwnych dekoracyj, jakby we figurach kotyljona.

Zupełnie inne wnioski nasuwa rozumowanie polityczne. Złagodzenie metod walki po zwycięstwie jednej ze stron jest zwykle triumfem strony, która wzięła górę. Zwłaszcza, gdy to złagodzenie jest jednostronne.

„Front ludowy" doszedłszy do władzy, nie okazuje się nigdzie tak liberalny, jakby to wynikało z haseł, które głosił przedtem. Niedarmo instruktorami tych frontów są bolszewicy, czyli reprezentanci najbardziej despotycznego ze systemów współczesnych, a nawet wogóle w dziejach Europy. Gabinet Bluma zrobił natychmiast to, na co nie zdobył się żaden z gabinetów poprzednich w stosunku do lewicy: rozwiązał t. zw. ligi prawicowe, czyli organizacje o charakterze zdyscyplinowanych oddziałów z głośnemi Krzyżami Ognistemi na czele.

W odpowiedzi na to prawica francuska wymachuje flagą z okien i balkonów. Źle to jej wróży na przyszłość. Frazes na ustach, znaczek w butonierce, albo młodzieńcze figle, nie są siłą polityczną. Zewnętrzne objawy dowodzą tylko powierzchownych nastrojów, mizernych uczuć i słabej woli. Odrodzenie narodowe Francji wymaga zdaje się jakiejś regeneracji głębszej i dobycia zupełnie nowych sił. Chorągwiane zwycięstwo zdaje się być w gruncie rzeczy plasterkiem na bezsilność i klęski.

(x.)

Gwałtowne tempo zbrojeń lotniczych Niemiec

Londyn, 1. 7. (Tel. wł.) Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian" podaje dzisiaj interesujące dane, dotyczące stanu i tempa zbrojeń lotniczych Niemiec.

Z początkiem r. b. Niemcy posiadały 1200 samolotów linjowych i około 1000 rezerwowych. Oprócz tego posiadały one około 250 samolotów, które mogły być oddane do dyspozycji armji przez „Lufthansę". W maju produkcja została wzmożona. W ciągu tego miesiąca wybudowano dalszych 250 samolotów linjowych, a w czerwcu dodano do tego jeszcze 250. Tempo to ma być, zdaniem korespondenta, utrzymane.

Dowództwo niemieckie ma być zdecydowane osiągnąć z początkiem 1937 roku 3300 samolotów linjowych i 2800 rezerwowych. Szybkość bombowców niemieckich wynosi 300 klm. na godzinę, a szybkość aparatów myśliwskich wynosi 340 klm. na godzinę.

Niemieckie samoloty linjowe organizowane są w 110 eskadrach. Zamierzone jest, aby z początkiem 1937 r. eskadra obejmowała 15 samolotów.

Rozbudowa niemieckiej obrony przeciwlotniczej postępuje naprzód w równem tempie. W r. 1937 Niemcy posiadać będą — zdaniem korespondenta — 30 wyćwiczonych i całkowicie wyposażonych pułków obrony przeciwlotniczej.

Zwycięstwo Jędrzejowskiej w grze mieszanej

Londyn, 1. 7. (Tel. wł. O.) We środę Jędrzejowska w parze z Francuzem Brugnon pokonała w 3-ej rundzie parę angielską Willimas—Green 6:2 6:4.

Pierwszy mecz Hebdy w turnieju pocieszenia przyniósł mu porażkę, poniesioną w spotkaniu z Francuzem Landru 3:6 3:6. — W półfinałach gry pojedynczej panów Cramm pokonał Austina 8:6 6:3 2:6 6:3, a Perry młodego Amerykanina Budge 5:7 6:4 6:3 6:4.

Sensacyjnie zakończył się mecz w grze podwójnej panów: Allison—Van Ryn przeciwko parze niemieckiej Cramm—Henkel. W piątym secie przy stanie 5:4 dla Niemców, kiedy Niemcom wystarczała jedna piłka do wygrania meczu, Cramm postanowił zrezygnować i poddać się. Przyczyna tego postępowania jest następująca: w razie zwycięstwa Cramm musiałby rozegrać w doublu jeszcze trzy mecze, a tymczasem chciał on oszczędzić siły na finałową rozgrywkę w singlu.

We środę popołudniu Jędrzejowska —Brugnon grali jeszcze jeden raz i tym razem ulegli parze Malfroy—Sperling 3:6 3:6. W grze podwójnej pań padły wyniki Andrus—Henrotin przeciwko Mathieu—Yorka 7:5 6:2 Fabian —Jacobs przeciwko Maurogordato—Moss 6:2 6:2.

W grze podwójnej panów: Hughes —Tuckey przeciwko Malfroy (—) 6:1 6:1 2:6 6:0, Allison—Van Ryn przeciwko Cramm—Henkel 4:6 10:8, 6:4 3:6 4:5 — poczem nastąpiła rezygnacja Cramma.

Echo „Święta Morza" w Niemczech

Berlin, 1. 7. (Tel. wł.) Tegroczne „Święto Morza" w Polsce znalazło w prasie niemieckiej silny oddźwięk. Wszystkie dzienniki zamieściły komunikat Niemieckiego Biura Informacyjnego, podkreślający znaczenie tego święta dla Polski, przyczem niektóre pisma zatytułowały swe artykuły: „Polska — mocarstwem morskiem". „Völkischer Beobachter", omawiając „Święto Morza" we własnej korespondencji z Gdyni, stwierdza ogólno-polski charakter uroczystości i masowy napływ uczestników do Gdyni, oraz podaje treść przemówień wicepremjera Kwiatkowskiego, gen. Sosnkowskiego i gen. Orlicz-Dreszera, „Völkischer Beobachter" zaznacza w dalszym ciągu, że jeszcze w tym roku flota polska ma być powiększona o znaczną liczbę kontrtorpedowców i łodzi podwodnych, budowanych w warsztatach okrętowych angielskich, francuskich i holenderskich.

Utarczki z Arabami w Palestynie

Jerozolima, 1. 7. (PAT) Powstańcy arabscy, uzbrojeni w karabiny, urządzili zasadzkę na patrol wojskowy w okolicy Hadery, przyczem został zabity szofer żydowski, który prowadził samochód. Koło Umelfahm był również ostrzeliwany patrol przez większą liczbę Arabów. Oddział, strzegący toru kolejowego, koło Beisanu, był w ciągu dnia dwukrotnie osaczony przez Arabów. Wojsko odpowiedziało na strzały napastników. W czasie utarczki, jaka się wywiązała, Arabi ponieśli duże straty. W związku z podrzuceniem bomby w Haifie aresztowano 8 Arabów.

Na wsie Nukura i Aininim nałożone zostały kontrybucje w wysokości 60 wzgl. 100 funtów palestyńskich za pomoc, udzieloną przez mieszkańców powstańcom. Dwóch Arabów przyznało się do ostrzeliwania dozorcy żydowskiego koło Burek. Naskutek podłożonego ognia wybuchł w pewnym skle pie żydowskim w Jerozolimie pożar, wyrządzając nieznaczne szkody. Według niepotwierdzonych jeszcze pogłosek, agitatorzy arabscy, internowani w obozie koncentracyjnym Sarafand, rozpocząć mieli strajk głodowy.

Wybory w Finlandji

Helsingfors, 1. 7. (PAT) W całej Finlandji rozpoczęły się dziś wybory do parlamentu. Pierwszy dzień minął spokojnie, przy niewielkiej frekwencji. Stronnictwo mieszczańskie z konserwatystami na czele przystąpiło do wyborów pod hasłem konieczności wzmocnienia obrony kraju. Jedynem stronnictwem, którego hasła odbiegają od zwykłych, jest Liga Patrjotyczna, która walczy przeciw ustrojowi demokratycznemu państwa. Liga ta jednak jest zwalczana przez wszystkie inne stronnictwa, od socjalistów do konserwatystów włącznie.

Z zawodów szybowcowych w Ustjanowej

Ustjanowa, 1. 7. (Tel. wł.) Dziś, w czwartym dniu krajowych zawodów szybowcowych L. O. P. P. w Ustjanowej, warunki atmosferyczne sprzyjały przelotom. W innych lotach, tj. w lotach na wysokość i w lotach na czas, nie osiągnięto większych wyników. Loty na wysokość nie przekraczały granicy 1.000 mtr. Wiatr południowy pozwalał wykorzystywać stok wzgórza jako odskoczni do lotów termicznych i dla dokonywania przelotu. W związku z temi warunkami wyznaczone zostało zawodnikom zadanie dnia w postaci przelotu dłuższego niż 80 klm. i to w ramionach kąta Ustjanowa—Rzeszów i Ustjanowa—Tarnopol. Około 10 pilotów wykonało przeloty ponad 50 klm., a 4-ch pilotów przekroczyło wymagane 80 klm., wypełniając ciężki warunek. Zawodnikami tymi byli: kpt. Brzezina, który na „S. G. 3" osiągnął dystans 140 klm., lądując w Tomaszowie Lubelskim, pilot Baronowski który również na „S. G. 3" przebył 100 klm. do Leżajska, oraz piloci Żabski i Czarnecki, którzy przebyli po 85 klm., lądując w okolicy Jarosławia. Przy zestawieniu wszystkich dotychczasowych przelotów na czele znajduje się nadal kpt. Edward Peterek, który w poniedziałek przeleciał 180 klm. do Niepołomic. W Ustjanowej utrzymuje się nadal pogoda słoneczna. Nad doliną i zboczem Żukowa krąży stale po kilka a nawet często kilkanaście szybowców.

Trzeci dzień turnieju tenisowego

Wczoraj w trzecim dniu turnieju tenisowego o mistrzostwo okręgu lwowskiego odbyły się następujące spotkania:

Gra pojedyncza panów, I klasa: Jabłoński I—Frenkel 6:1 6:3, Kupczyński —Drapała 6:3 6:4, Peryt—Wojtasiewicz 0:6 6:0 6:3, Majewski—dr. Lintner 6:4 6:4.

Gra pojedyncza panów, II klasa: Jarka—Peryt 1:6 6:2 6:4, Tenenbaum—Foksal 7:5 6:4, Majewski—Olejniszyn 6:1 6:4.

Gra pojedyncza pań: Orzechowska —Dobrzańska 6:2 6:1.

Gra mieszana: Weleszczukowa, Jabłoński II—Orzechowska, Kolcz I 6:3 1:6 6:3.

Gra podwójna panów: Czajkowski, Kurman—Drapała, Jabłoński II 6:2 6:1

Katastrofa „R. W. D. 8"

Wilno, 1. 7. (Tel. wł.) Dzisiaj w południe w Landwarowie pod Wilnem zdarzyła się katastrofa lotnicza. Pilot Wacław Mackiewicz i mechanik Jan Andrzejewski na samolocie „R. W. D. 8", należącym do Aeroklubu Wileńskiego, wystartowali z lotniska na Porubanku do lotu próbnego i z chwilą, kiedy samolot znalazł się nad majątkiem Landwarów, nagle zwalili się na ziemię. Samolot został zdruzgotany, załoga zaś doznała licznych obrażeń, lecz stosunkowo lekkich, i została przewieziona do szpitala na Antokolu w Wilnie. Specjalna komisja władz lotnictwa cywilnego, wydelegowana na miejsce katastrofy, bada przyczynę wypadku.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

W dalszym ciągu pogoda słoneczna i upalna ze skłonnością do burz, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich i w górach. Słabe lub umiarkowane wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

„Autorytet Ligi spadł do zera" — oświadcza delegat poł. Afryki

Genewa, 1. 7. (Tel. wł.) Popołudniowe obrady Zgromadzenia Ligi rozpoczęły się o godz. 4-tej.

Delegat południowo-afrykański Te Water, przypominając wrześniowe wystąpienie Hoare'a o roli kierowniczej Wielkiej Brytanji w organizowaniu zbiorowej akcji 52 państw Ligi — zapytał, czy oświadczenia mężów stanu zarówno Wielkiej Brytanji jak i Francji nie posiadają dziś żadnego znaczenia. Mimo wszelkich zapewnień, pakt Ligi rozpada się. 52 państwa Ligi, pod kierownictwem najpotężniejszych narodów świata, mają właśnie zadokumentować swą bezsilność, jeśli chodzi o ochronę najsłabszego z pośród państw przed zniszczeniem. Autorytet Ligi spadł do zera. Ograniczające autorytet Ligi — państwa zaprzeczają poprostu swej zdolności działania, niezbędnej dla dochowania zobowiązań. Unja południowo-afrykańska nie może podpisać się pod deklaracją, która na okres kilku pokoleń niszczy wszelkie zaufanie międzynarodowe i wszelkie nadzieje na urzeczywistnienie pokoju światowego. Porządek ustępuje chaosowi. Widok ten zahypnotyzował świat. Te Water domaga się utrzymania sankcyj i oświadcza, że rząd południowo-afrykański gotów jest kontynuować zbiorową akcję, zainicjowaną uchwałą Zgromadzenia Ligi z dnia 10 paździetnika ub. roku. Tylko tą drogą można utrzymać Ligę jako instrument bezpieczeństwa dla jej członków.

Następnie przemawiał delegat Kanady, Roy, który stwierdził bezcelowość utrzymywania sankcyj i wypowiedział się za ich zniesieniem.

Następny mówca, min. Eden, wygłosił krótkie, 15-minutowe przemówienie, niezawierające jednak nic konkretnego.

Genewa, 1. 7. (Tel. wł.) Ostatnim mówcą dzisiejszym był Litwinow, który twierdził, że każdy z członków Ligi Narodów odczuwać musi pewną miarę odpowiedzialności i winy za to, co się stało, ale że miara ta nie jest dla wszystkich jednakowa. Litwinow utrzymuje, że rząd sowiecki wiernie dochował dyscypliny sankcyjnej.

Jutrzejsze obrady rozpoczną się o godzinie 10.30 przed południem przemówieniem delegata Australji, po którym przemawiać będzie delegat Urugwaju i inni. Ogółem zapisanych jest jeszcze do głosu 15-tu mówców.

Z procesu krakowskiego

Kraków, 1. 7. (Tel. wł.) W dalszym ciągu procesu przeciwko sprawcom zajść krakowskich trybunał przesłuchiwał świadków. Zeznawał referendarz Wydziału społeczno-politycznego w Urz. Wojewódzkim w Krakowie p. Stanisław Wroński oraz dalsi świadkowie na rozmaite okoliczności, dotyczące zarówno całokształtu zajść jak i roli poszczególnych oskarżonych. Po przesłuchaniu świadków przewodniczący odroczył rozprawę do dnia następnego.

Aresztowania w Łodzi

Łódź, 1. 7. (Tel. wł.) Władze bezpieczeństwa aresztowały w Radomsku instruktora Stronnictwa Narodowego Józefata Stysińskiego oraz dwóch członków Stronnictwa Narodowego za podżeganie do awantur antysemickich.

Z krakowskich widowisk i obrzędów

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Kraków, 30 czerwca.

Regjonalizm Krakowa jest w Polsce jednym z najbogatszych regjonalizmów dzielnicowych. Swojej wesołej, barwnej, bujnej odrębności zawdzięcza też swoje spospolitowanie. Najwcześniej został spostrzeżony i uchwycony w sztuce, a mocne podkreślanie go w dobie zaborów niemal identyfikowało go z polskością wogóle.

O ile jednak twórczość ziemi krakowskiej, wyrażająca się w stylu i pieśni, rozpowszechniła się szybko i szeroko, o tyle obrzędy ludowe stanowią nadal własność Krakowa i budzą ciekawość przybyszów jako rzecz specjalna i mało znana.

TRADYCJA LAJKONIKA

Należy do nich przedewszystkiem Lajkonik. Obchód to corocznie powtarzany w oktawie Bożego Ciała, ale kto go w Krakowie nie oglądał, nigdzie podobnego nie zobaczy. Nie wiedzą historycy obyczajów ludowych, czy zwyczaj to istotnie tak stary, jak głosi tradycja. Niektórzy zaliczają go do zabytków pogaństwa — inni sięgają do dziejów średniowiecza, opowiadając legendę o napadzie Tatarów na Zwierzyniec w XIII wieku w czasie procesji Bożego Ciała i bohaterskiem odparciu ich przez jednego z „włóczków" czyli flisaków. Zebrał on gromadę swych towarzyszy i w zwycięskiej walce zabił chana tatarskiego, poczem ubrał się w jego strój i wjechał na koniu tryumfalnie do ocalonego miasta, które go wdzięcznie witało.

Są jednak i tacy, którzy twierdzą, że zwyczaj urządzania Lajkonika narodził się dopiero z początkiem XIX wieku. Być może, iż prawda leży pośrodku. Podanie mogło mieć źródło w historycznem zdarzeniu, ale znalazło symbol w zabawie ludowej w czasach znacznie późniejszych.

W każdym razie Lajkonik wiąże się ściśle z oktawą Bożego Ciała i jest od niej zależny, mimo, że wesoły, mocno wódką zakrapiany obchód niebardzo licuje z powagą religijnego obrzędu. Koniec procesji musi według tradycji spotkać się z tatarską inwazją, toteż organizatorzy uroczystości muszą dobrze uważać, aby świętości nabożeństwa nie naruszyć — i udaje im się to, jakkolwiek Lajkonik wpada na Rynek ze swoją zgrają kompletnie pijany. Nie może być inaczej, skoro zwyczaj każe wszystkim szynkarzom po drodze gościć za darmo; a droga ze Zwierzyńca, skąd orszak wyrusza, dość daleka...

Od lat przeszło trzydziestu organizacją Lajkonika zajmuje się Towarzystwo Miłośników Historji i Zabytków Krakowa, a stroje używane na uroczystość, projektował ongi sam Stanisław Wyspiański. Rolę Lajkonika odgrywa corocznie jeden z członków rodziny krakowskich obywateli Micińskich, która dziedzicznie piastuje ten przywilej.

Tegoroczny Lajkonik nie odbiegł od tradycji, a złączony z uroczystościami Dni Krakowa, wypadł jeszcze wspanialej. Marze głów zalało Rynek; na rogach cztery strojne ołtarze, w oknach świece, kwiaty, dywany. Balkony mocno obsadzone omal nie trzeszczą w posadach, na trybunach setki ludzi. Z procesją od Panny Marji łączą się orszaki pobożne z innych kościołów. Tłum milczy, modli się, klęka, przyjmuje błogosławieństwo.

TATARSKA INWAZJA.

Ale zaledwie przebrzmiały dzwony, z drugiego krańa rynku rżnie muzyka ochoczego krakowiaka. Idzie Lajkonik, idzie... Nie, jeszcze nie idzie! Ciężki ma obowiązek, zajrzeć do każdego lokalu i w każdym wychylić pełny kufel czy kieliszek. Pokłonić się zebranym, zatańczyć, datków nazbierać. Zaczął o czwartej popołudniu i do zmroku jeszcze się z tem nie uporał.

Ale Lajkonik jest wytrwały — ani poznać po nim, ile przetańczył i ile wypił. Włóczkowie w tatarskich kubrakach i kołpakach z bończukami i żółtemi proporczykami na długich dzidach, dzielnie mu sekundują. Kolorowy orszak miesza się z tłumem, a góruje nad nim olbrzymia, czerwona chorągiew nieistniejącego już cechu włóczków. Lajkonik w barwnych szatach, z dużą czarną brodą harcuje na małym, drewnianym koniku, okrytym długim, bogatym czaprakiem i wywija buławą.

Gęsto padają z tłumu zawinięte w papier grosiki, ale otaczający Lajkonika, choć mu tak radzi, zwinnie przed nim umykają. Bo chan tatarski macha swoją buławą nie nie żarty, bije gdzie popadnie, wszak mu tradycja pozwala, a nikomu nie wolno się bronić. Tłok, bieganie, kołysanie się tłumu, zgiełk, krzyki i piski czynią wrażenie rozruchów na Rynku, zwłaszcza, że Lajkonika osłania od wypadku kilku posterunkowych. Ale nie groźna to rewolucja i nikt skargi nie wnosi, choćby go Tatar silniej buławą zdzielił.

Była już dziewiąta wieczorem, kiedy Lajkonik zatoczył ostatni krąg taneczny przed kamienicą Pod Baranami i zniknął w ostatniej gospodzie.

PROCESJA NA MAŁYM RYNKU.

Czerwiec — to miesiąc procesyj, a a nigdzie może nie odbywa się ich tyle i tak wspaniałych, jak w Krakowie. Nazajutrz po Lajkoniku święciło miasto jeszcze jeden pochód religijny, który połączył dwa kościoły Jezuitów. Procesja miała na celu uczczenie Serca Jezusowego i ekspiację za krwawe zajścia wiosenne. Manifestacja była imponująca — tłum można było rachować na tysiące i dziesiątki tysięcy. Malowniczość orszaku pociągała oczy. Dziewczęta w strojach krakowskich, poczet Dzieci Marji w długich, białych pelerynach puchem obszytych, dziewice w welonach, chłopaczki z bukietami i dzwonkami, korowód zakonnych habitów, bractwa ze świecami, maleńkie Krakowianeczki, rzucające kwiatki z wdzięcznym dygiem przed złotym baldachimem. Szedł pochód, szedł i końca mu widać nie było.

Na Małym Rynku przy tylnej ścianie kościoła Jezuickiego błyszczał olbrzymi ołtarz. Tłum rozlał się po placu zwartą masą, przypierając do murów ostatnie szeregi. Biła od niego potęga duchowej jednolitości — i jednocześnie niepokonanej siły fizycznej. Kto wpadł w ciżbę, choćby mimowoli, musiał ulec nastrojowi chwili i woli masy.

A nastrój ten z uwagi na manifestacyjne znaczenie obrzędu był podminowany. Każdy ruch jednostki, pragnącej oswobodzić zgniecioną klatkę piersiową, brany był za chęć dezercji. Wyszedł z jakiegoś biura urzędnik i próbuje przecisnąć się w kierunku domu. „Nie puścić go, to prowokator!" Wybiegła z kamienicy wystrojona pan na i spieszy dokądś — koniecznie na 7-mą godzinę. „Na randki się teraz nie chodzi!" — pada zaraz uwaga. Kusmoszki krakowskie mają twarde łokcie i ostre języki.

Z zachmurzonego nieba padły krople deszczu. Tłum śpiewa nieporuszony — wytrwał dzielnie do końca.

BARWNE KOROWODY

Trzebaby siedzieć w Krakowie pełne dwa tygodnie, aby opisać wszystko, co pomysłowe to miasto zdążyło przygotować dla gości. Nawet nie zaglądając do programu i nie starając się o bilety wstępu, można było natrzeć się niemało dziwów. Co chwila dźwięczy skądś orkiestra i maszeruje ulicami jakiś strojny korowód.

Z okazji „Dnia Konia" przeciągnął przez miasto wspaniały orszak koni zaprzęgów. Na czele jeźdźcy-rycerze w hełmach, za nimi nasi współcześni ułani i banderje krakusów, potem chłopskie wesela pełne czerwieni i dźwięku, wreszcie korso krakowskich fiakrów, które zadało kłam o „dorożkarskim koniu". Konie okazałe, wypasione, wystrojone w kwiaty i wstęgi, ciągnęły zdobne powozy, wśród których nie brakło osobliwości, jak staroświecki brek, tarantas i polna „linijka".

Pochód przez miasto był tylko cząstką programu końskich popisów, które odbywały się na wojskowym stadjonie.

Ma Kraków i swego króla kurkowego i nie omieszkał się nim popisywać przy sposobności jego abdykacji. Odbyła się ona na Rynku z całą solennością pod znakiem srebrnego kura, ofiarowanego konfraterni strzeleckiej w r. 1565 przez króla Zygmunta Augusta. Orszak królewski stanowiła starszyzna z buzdyganami i giermkowie w średniowiecznych strojach z kuszami w ręku. Za nimi szedł szereg sztandarów cechowych.

WIANKI ŚWIĘTOJAŃSKIE.

Największa obok Lajkonika atrakcja „Dni Krakowa" — to tradycyjne Wianki na Wiśle. Pogański, wróżebny obrzęd zmienił się z biegiem wieków w przepyszny popis efektów świetlnych. Tym razem był pierwszym w kraju fragmentem Święta Morza, a urządzony wspólnemi siłami wojska, oddziału wioślarskiego Sokoła i Funduszu Obrony Morskiej, stał się nietylko olśniewającem oczy widowiskiem, ale i momentem propagandowym.

Wybrzeża Wisły u stóp Wawelu obległy niezliczone rzesze ludzi. W powoli zapadającym mroku najkrótszej nocy błyskają lampiony i pochodnie. Suną Wisłą łodzie, tratwy i galary w najrozmaitszych przybraniach. Płynie egzotyczna apoteoza marzenia o polskich koloniach zamorskich — tratwa z palmami i dzikusami tańczącymi wokół ogniska; płynie pan Twardowski z djabłami czerwonymi na rożku księżyca, płyną Sukiennice z roztańczonem gronem krakusów i krakowianek, płynie biała mapa Rzeczypospolitej ujęta w monumentalne kolmny i napis: „Cała Polska frontem do morza!"

Wioślarze ustroili swe łodzie, a niektórzy nie przebierali w pomysłach, wybrali się na falę w czem kto miał: w czółnie, kajaku, a choćby w balji, czy beczce. Kolorowe światełka płynące z wodą — to jedyny symbol dawnych wianków, rzucanych przez dziewczęta, rzucanych jako wróżby małżeńskie.

Ale najwięcej uciechy daje świetlista rewja ogni sztucznych. Na wodzie, na moście, na brzegu, na niebie. Strzelają w górę świetne race, rozbijają się na barwne bukiety świateł, wdół opadają wolno i gasną. Jedno tylko zawsze w gorsze zostaje, jakby po drodze zagubione — to gwiazda... Po wodzie jadą złociste młynki, z mostu spada do Wisły pienisty, biały wodospad świateł, w powietrzu kręcą się ogniste frygi, fjoletowy słoń kłania się trąbą.

Wybuchom świateł towarzyszą kłęby dymu, syk ognia, szelest iskier, grzechot karabinów maszynowych, kanonada niewinnych strzałów. Biały orzeł z brylantowych świateł na wybrzeżu i krwawe blaski na murach Wawelu kończą ten świetlisty karnawał.

Ale na nim nie kończą się „Dni Krakowa..."

MICHALINA GREKOWICZ.

Dzień kulturalny

ODKOPANIE STAREGO CMENTARZA W KRAKOWIE. Przy pracach ziemnych na ul. Mazowieckiej w Krakowie, pod cienką warstwą ziemi, natrafiono na stary cmentarz, pochodzący prawdopodobnie z okresów epidemji cholery, jaka nawiedzała Kraków z początkiem ubiegłego stulecia. — Liczne szkielety przewieziono do zakładu antropologicznego U. J., gdzie zostaną zbadane.

TANIEC U RYBAKÓW HELSKICH. — Rybacy na półwyspie Helskim tańczą tylko podczas uroczystości rodzinnych, rzadko zaś na zabawach publicznych. Do tańców rodzimych, tak jak górali zakopiańskich „Zbójnicki", należy „Dziuk - wiwat". Jest to rodzaj tańca marynarskiego, tańczonego przy wtórze skrzypiec, klarnetu, fletu i trąby. Rybacy taniec ten specjalnie lubią i potrafią go tańczyć raźnie, „le taczy szemoet idze" (aż szum się rozlega). Z innych popularny jest: „Koeseder", „Szewc" i „Koezok". Mniej popularny jest „Szoc" — taniec figuralny. W czasie zabaw publicznych zwykle tańczy się „Szoc", który pochodzi jak sama nazwa wskazuje ze Szkocji. Żadne zaś wesele nie obejdzie się bez polki i „walcera" (walca). Z modnych tańców rybacy jeszcze niewiele sobie przyswoili, pielęgnując starannie swój rodzimy „Dziuk - wiwat".

Z POLSKIEJ WYPRAWY NA SZPITZBERGEN. Po kilkogodzinnym pobycie w Sztokholmie, członkowie polskiej ekspedycji na Spitzbergen, udali się w dalszą drogę do Narwick, gdzie wsiądą na statek udający się na Spitzbergen. Jak nam depeszują, członkowie wyprawy znajdują się w świetnej formie i wyruszają w dalszą drogę pełni optymizmu.

KONKURS NA KORESPONDENCJE Z PODRÓŻY PO ITALJI. Dyrekcja generalna dla Turystyki w Min. Prasy i Propag w Rzymie, ogłasza konkurs na artykuł propagandowy o podróżach po Italji. Treścią artykułu może być opis Italji wogóle, lub jej środków komunikacji, opis jednego miasta, lub też całych okolic. Artykuł musi zawierać niemniej niż 1.500 i nie więcej niż 5.000 słów, a także najmniej 2 ilustracje, termin nadsyłania artykułów (6 egz. czasopisma, w którem artykuł był wydrukowany) do Direzione Generale peril Turismo, Roma, via Vittorio Veneto 56 — upływa 30-go września. Pierwsza nagroda wynosi 10.000 lirów, 2-ga — 5.000 lirów i 3-cia — 2.000 lirów. Autor artykułu, ilustrowanego największą ilością ładnych zdjęć, otrzyma nadprogramową nagrodę w wysokości 3.000 lirów.

REKTOR PIEŃKOWSKI DOKTOREM HONORIS CAUSA UNIW. HEIDELBERSKIEGO. W ramach obchodu 550-lecia Uniwersytetu Heidelberskiego, odbyło się nadanie doktoratów honoris causa kilkunastu zagranicznym uczonym. Z uczonych polskich, doktorat honorowy otrzymał rektor Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego prof. dr. St. Pieńkowski.

UCZONY TURECKI W WARSZAWIE. Dr. Agdes Nimet Kurat, profesor historji na Uniwersytecie Stambulskim, wygłosił w Instytucie Orjentalistycznym Uniwersytetu J. Piłsudskiego dwa odczyty: „O szkołach wyższych w Turcji" oraz „O materjałach do historji polskiej w archiwach tureckich". — Wizyta profesora Kurata jest pierwszym kontaktem naszego Uniwersytetu z oficjalną nauką Turcji współczesnej i z tego tytułu zasługuje na specjalne podkreślenie.

Ze sportu

RAID SAMOCHODOWY DO ŻEGIESTOWA

Wyniki raidu Lwów — Żegiestów przedstawiają się jak następuje:

Motocykle: kat. do 250 cc. nr. 1. Borowiec na Arielu, pkt. karnych 131, kat. do 350 cc. Nr. 3. M. Abraham na Raleighu, pkt. 0, do 500 cc. nr. 29, J. Mazurkiewicz na Arielu pkt. 0, nr. 21 K. Krzemiński na Arielu pkt. 10, nr. 22 J. Łoś na Arielu 25, nr. 20, inż. A. Domosławski na Zundappie pkt. 118 nr. 24 J. Rutkowski na Arielu pkt. 263.

W kategorji ponad 500 cc. nr. 32 W. Krasiński na B. M. W. 0 pkt., nr. 27 inż. A. Rolski na Arielu 0 pkt., nr. 26 A. Pawłowski na Arielu 28 pkt., nr. 31 M. Kordasz na Arielu pkt. 22, nr. 33 W. Morawiec na Arielu 100 pkt.

Kat. do 600 cc. z wózkiem nr. 6 inż. W. Plaskura na Arielu 0 pkt., nr. 7 B. Rudnicki na Opelu 0 pkt., nr. 9 S. Weiss na Ruedge 269 pkt., ponad 600 cc. z wózkiem nr. 12 Kumor na B. M. W. 0 pkt., nr. 11 pkt. Gzylewski na C. W. S. 78, nr. 10 I. Frischman na Motosacoche 82 pkt. i kpt. Roliński na Harleyu 369 pkt.

Samochody: do 1.500 cc. nr. 16 I. Piasecki na Pol-Fiacie 0 pkt., nr. 37 płk. Śniadowski na FN. 3 pkt., ponad 1.600 cc. nr. 36 dr. K. Kuhl na Mercedesie 3 pkt., nr. 38 dr. Łychowski M. na Fordzie 26 pkt.

Raid organizowany był przez klub automobilowy Zw. Strzeleckiego.

OLIMPIJSKI OBÓZ PIŁKARSKI

W dniu 6 lipca rozpocznie się olimpijski obóz dla piłkarzy, który mieć będzie miejsce prawdopodobnie na stadjonie wojska polskiego.

Uczestnicy obozu rozegrają kilka spotkań treningowych. Pierwszym partnerem drużyny olimpijskiej będzie wiedeński Wacker w dniu 14 lipca w Katowicach, a nazajutrz w Królewskiej Hucie.

Następnie projektoawne są mecze z Hungarią albo Rapidem, w dniach 17 lipca w Łodzi i 18 w Warszawie.

Do obozu olimpijsk. zaliczeni zostali następujący gracze: z Ruchu: Badura, Wodarz, Wilimowski i Peterek; z Wisły: Madejski, Sitko, Józef Kolarczyk, Łyko, Woźniak, Artur; z Pogoni: Albański, Wasicwicz, Matjas; z Cracovii: Kisieliński, Pająk, Góra; z Warty: Szerfke; z Legji: Martyna, Cebulak; z Dębu: Dytko; ze Śląska: God, Więcek, Bryła, Niechcioł; z Garbarni: Lesiecki; z ŁKS: Gałecki; z Warszawianki: Rudnicki; z Polonji — Szszepaniak; z Poznańskiej Legji — Dusik; z Naprzodu — Piec Ryszard i Piec Wilhelm; z AKS — Chorzów — Wostal i Piątek; z HCP Cegielski — Musielak; Śmigły Wilno — Pawłowski i ze Skry — Kołodziejczyk,

O WEJŚCIE DO LIGI

W dniu 12 lipca, rozpoczynają się między okręgowe rozgrywki o wejście do piłkarskiej Ligi Państwowej.

Okręgi, które nie wyłoniły dotąd swego mistrza, rozpoczną grę 19 lipca.

O PUHAR EUROPY ŚRODKOWEJ

W ćwierćfinałach międzynarodowego turnieju piłkarskiego o puhar Europy Środkowej, walczyć będą: Vienna — Ambrosiana, Sparta — Roma, Prościejów — Ujpest, Austria — Slavia.

NOWE ŁODZIE NIEMIECKIE DLA POLSKI

Prasa berlińska donosi o wysłaniu do Bydgoszczy transportu 7-miu nowych łodzi wyścigowych, wykonanych na zamówienie Polskiego Komitetu Olimpijskiego w znanych warsztatach berlińskich Pirscha. Wśród łodzi znajduje się czwórka, ufundowana przez gen. Thomme i prezydenta m. Bydgoszczy Barciszewskiego oraz jedynka — dar właściciela warsztatów dla Vereya, mistrza Europy.

Podwójne życie lunatyka

Niesamowity wypadek utraty świadomości wywołał ostatnio wielkie wrażenie w Paryżu. Młody urzędnik prywatny, niejaki Gaston Vedrette zaręczył się przed kilkoma miesiącami z piękną dziewczyną, córką swojego przełożonego. Trudno sobie wymarzyć milszego narzeczonego: dobrze wychowany, uważający, zakochany.

Aż oto pewnego dnia panna Irena dostaje list anonimowy, przestrzegający ją przed narzeczonym, który pokazuje się noc w noc w tym lub owym podejrzanym lokalu, w towarzystwie wielce dwuznacznem. Sądząc, że ma do czynienia z objawami zazdrości którejś z przyjaciółek, panna Irena wrzucała te oszczercze listy do kosza. Ale anonimy napływały coraz liczniej i podawały coraz dokładniejsze informacje. Widziano naprzykład pana Vedrette w barze „Chez Jerny", w towarzystwie młodej Chinki i to przez szereg wieczorów z rzędu. Panna zwierzyła się w końcu ze swych niepokojów ojcu, który postanowił zbadać tajemniczą sprawę.

W towarzystwie znajomego udał się do podanego przez anonimowego autora lokalu i ku najwyższej przykrości rozpoznał w jednym z rozkochanych gości swojego przyszłego zięcia. Vedrette siedział w towarzystwie młodej Chinki, której szeptał coś do ucha, wybuchając co chwila śmiechem. Oboje popijali absynt. Porozumiewawcze znaki starszego pana, któremi starał się przywołać młodzieńca, pozostawały bez rezultatu. W pewnym momencie Vedrette wstał i udał się wraz z Chinką do taksówki. Nie znajdując drugiej dorożki, panowie nie mogli stwierdzić, gdzie młody człowiek spędził resztę nocy.

Gdy następnego dnia ojciec narzeczonej zażądał od niego wyjaśnienień, Vedrette oświadczył najspokojniej, że nos spędził jak zwykle u siebie w domu i że nic a nic nie rozumie. Badania następnych dni wykazały jednakże niezbicie, że Vedrette spędza noce w podobny sposób, jak tego był świadkiem ojciec panny.

Zachowanie się młodzieńca, który bynajmniej nie robił wrażenia kłamcy lub oszusta, skłoniły rodzinę państwa X. do zasięgnięcia porady lekarzy. Ci ostatni skonstatowali u młodego urzędnika rzadki wypadek utraty świadomości, na skutek pewnych skłonności somnambulicznych. — Zdaniem ich, pacjent przeżywał nieświadomie rzeczy, o których nawet nie pomyślałby w swojej nienagannej egzystencji skromnego urzędnika.

W następstwie tej djagnozy, odwieziono Gastona Vedrette do sanatorjum dla nerwowo chorych, gdzie zostanie poddany odpowiedniej kuracji. Neurolodzy jednak uważają jego wyzdrowienie za mało prawdopodobne.

Giełda

WALUTY

Belgi belgijskie 89.53 — 89.10, dolary amerykańskie 5.29 — 5.25 i pół, dolary kanadyjskie 5.27 — 5.23 i pół, floreny holenderskie 360.72 — 359.00, franki francuskie 35.08 — 34.92, franki szwajcarskie 173.24 J 172.40, funty angielskie 26.56 — 26.40, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 19.90 — 19.50, korony duńskie 118.54 — 117.70, korony norweskie 133.48 — 132.50, korony szwedzkie 136.98 — 136.00, liry włoskie 35 — 33, marki fińskie 11.71 — 11.55, marki niemieckie 137 — 132, pesety hiszpańskie 63 — 61.50, szylingi austrjackie 99 — 98, marki niemieckie srebrne 145 — 140.

AKCJE

Bank Polski 101 — 100 — 101. Powsz. Kredyt. bez kuponu na 1935 kupon 5 zł., Cukier 28 — 28.50, Lilpop 12.75 — 13, Starachowice 33.75.

Tendencja przeważnie mocniejsza.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna 1-sza emisja 68.25, serje nienotowane, 2-ga emisja 69. serje 78. 5 proc. konwersyjna 49.50. 6 proc. dolarowa 68, 4 proc. premj. dolarowa 48.75, 7 proc. stabilizacyjna 52.75 — 53.25 — ostatnie drobne — 55 — 54 — dwa ostatnie setki.

DEWIZY

Lwów, dnia 2 lipca

Belgja 89.35 — 89.53 — 89.17, Berlin — 213.98 — 212.92, Gdańsk 100.20 — 99.80, Amsterdam 360.00 — 360.72 — 359.28, — Kopenhaga 118.25 — 118.54 — 117.96, — Londyn 26.49 — 26.56 — 26.42, N. Jork czeki 5.27 i trzy czwarte — 5.29 — 5.26 i pół, — N. Jork kabel 5.28 — 5.29 i jedna czwarta — 5.26 i trzy czwarte. Oslo 133.15 — 133.48 — 132.82, Paryż 35.01 — 35.08 — 34.94, Praga 21.95 — 21.99 — 21.91, — Sztokholm 136.65 — 136.98 — 136.32, Zurych 172.90 — 173.24 — 172.56, Wiedeń — 99.20 — 98.80. Medjolan 42.10 — 41.80, — Helsingfors 11.71 — 11.65, Madryt 72.70 — 72.40. Montreal 5.26 i trzy czwarte — 5.24 i jedna czwarta.

LONDYN. N. Jork 5.01 i piętnaście szesnastych, Paryż 75.69, Medjolan 63.81, Belgja 29.66 i pół, Zurych 15.32 i trzy czwarte. Amsterdam 7.35 i trzy czwarte, Oslo 19.90 i jedna czwarta, Kopenhaga 22.40. — Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12.43, Praga 120.81, Wiedeń 26.50.

PARYŻ. N. Jork 15.09, Londyn 75.74, — Medjolan 119.70, Belgja 255.25, Zurych — 494. Amsterdam 1028 i trzy czwarte, Praga 62.80, Berlin 610.00.

ZURYCH. N. Jork 3.05 i pół, Londyn 15.33 i jedna czwarta, Paryż 20.25. Praga 12.68, Medjolan 24.10. Belgja 51.70, Amsterdam 208.30, Oslo 77.05. Kopenhaga — 68.45, Sztokholm 79.05, Berlin 123.15,

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, dnia 2 lipca

Na Giełdzie obroty w życie, mące i otrębach. Pszenica, żyto, mąki w dalszym ciągu zniżkują. Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal, usposobienie słabe. Ceny podane są loco wagon Lwów. — Pszenica jednolita 20.50—20.75, zbiorowa 19.75—20, żyto standart I. 12.25—12.75. II. 12—12.50, mąka pszenica stand. gat. I. wyciąg 35.50—36, I—A 34.50—35, I—B 33.50—34, I—C 32—32.50, I—D 30—30.50, II—A 29.50—30, II—B 29—29.50, II—C 28.75—29.25, II—D 27.50—28, II—E 26—26.50, II—F 24.50—25, II—G 22—22.50, III—A 7E.50—18, III—B 16.50—17, pastewna 14.50—15, razowa do 0—95 prc. 24.50—25, mąka żytnia wyciągowa 0—30 prc. 23—23.50, gat. I. 0—50 prc. 22—22.50, 0—65 prc. 20—20.50, II. 50—65 prc. 15—15.50. razowa 0—95 prc. 16—16.50, poślednia ponad 65 prc. 12—12.50. Inne kursy niezmienione.

Następne notowania cen w poniedziałek, dnia 6 lipca 1936 r.

Ceny nabiału we Lwowie
(Ceny sprzedaży)

Gatunki nabiału	Małopolski Związek Mleczarski		Miejski Zakład Aprowizacyjny	
	Hurt	Detal	Hurt	Detal
Masło deser. I. sorty (formowane)	2·50	2·80	2·40—2·50	2·80
Masło deser. I. sorty	2·30	2·60	—	—
Masło blokowe	—	—	2·30—2·35	2·60
Masło II. sorty	2·10	2·40	—	—
Masło kuchenne	2·10	2·40	2·00	2·20
Masło do topienia	2·00	—	—	—
Jaja	2·90	5·50	2·80—2·90	5·50
Mleko pełne	0·14	0·16	0·12—0·13	0·16
Śmietana kwaśna	0·80	1·00	0·80	1·00
Śmietana słodka	0·80	0·90	—	0·90
Mleko pasteryzowane	0·20	0·22	—	—
Mleko stazanizowane	—	—	0·20	0·22

MARJA WRZEŚNIEWSKA 26

ROK BOŻY

(Ciąg dalszy.)

— Zostanie. Z sobą nie wezmę.

— He! Żeby to była taka, ale ślubna może nie puścić. Zatrzymać...

— Niech spróbuje. Trzymała mnie już pięć lat i nie zostanę dłużej ani miesiąca... ani tygodnia.

Ej! Coś was nietylko siostra musi ciągnąć z domu — zaśmiał się Maks.

— Siostra nie siostra, wszystko jedno. Co mi tutaj za życie. Kupiła mnie sobie baba za parę morgów, bo byłem sam i biedak. Dała mi kawałek chałupy i pięcioro dzieci po tamtym. Haruję od rana do nocy, wrzaski znoszę...

— Nie tak bardzo harujecie. Zośka pilna kobieta — mitygował Walenty.

— Bodajbyś zczezł z nią. Nie chcę już tego wszystkiego. Mam już dosyć. Popróbuję sam.

— Ano, jak chcecie, sąsiedzie — westchnął Walenty — ale przecież Zośka...

— Co mi zajeżdżacie z Zośką — Borecki huknął pięścią w stół — wiecie, co za jedna?... Żyjecie z nią?...

Borecki zirytował się setnie.

—Co jest? Jak wam sie baba podobała, to ją bierzcie.

Potem popili spokojnie i nie myśleli co zrobi Zośka, gdy ją Borecki rzuci i wyjedzie do Francji.

Siedzieli tak chłopy do samego popołudnia, a na piątą wrócili do wsi, do domu.

O tej porze wypasano na łąkach bydło. Pastuchy zapalili ognisko i zebrali się nad niem w kupę. Przysiadła się do nich i Jolanta.

— Jolanta — spytał ją pastuch Walentych — prawda, że lepsze są karofle, jak się daje do popiołu, a nie do żywego ognia. Jak się da wprost do ognia, to się spieką i są w jedzeniu kleiste. A takie z popiołu, to kruche, fajne.

— Bo ja wiem... Wolę z ognia.

— Co się pytasz Jolanty. Ona nie żre kartofli jeno same frykasy. Wielka pani — powiedział złośliwie pastuch sołtysa.

— To chyba ty na sołtysowej chlebie tłuszczu nabierasz z frykasów, ja tam proste potrawy jem — odcięła się Jolanta, a pastuchy uderzyli w śmiech, bo wiedziano o tem, że sołtysowa najskąpiej jeść daje.

— Czyje ty masz krowy dzisiaj, Jolanta?

— Ta czyje... Płoszajków.

— A tamte trzy? Myślisz, żem ślepy?

— Od Boreckich. Dali razem, że niby to nikt nie ma czasu. Zajęci.

— Coś u Boreckich nie tego...

— Gadają, że Borecki pojedzie do Francji.

— Psia krew! Źle mu na swojem!

— Tobie dobrzeby było, bo nie masz niczego, a on jak już ma, to chce jeszcze więcej. Taki naród.

— Nie wiesz, Jolanta, co się stało u nich?

— Nie wiem. Skądże mam wiedzieć.

— Takoj prawda. Głupia jesteś. Z pod płota.

— Niedalekoś odemnie odleciał.

Przymówili sobie tak ku uciesze reszty. Wkońcu zgodnie jedli wszyscy pieczone kartofle, delektując się zapachem i gorącem potrawy.

Jolanta brała ostrożnie w palce bulwy, chuchała w nie, kładła ostrożnie między zębami i jeszcze próbowała językiem, czy się nie poparzy. Nie była aż tak głodna, żeby się rzucać na jedzenie.

— Prawdziwie niebieskie... amerykanki.

— Z czyjego pola?

— Z Marcelkowego.

— A kto przyniósł?

— Nie bój się, sama Marcelka pozwoliła.

— Ja się tam nie boję, tylko jakby wsiadła na nas z pyskiem...

(C. d. n.)

wiadomości BIEŻĄCE

ZYGMUNT VOGEL

CHCIAŁBYM

Majową nocą, w refleksach cieni,
Chciałbym gwiazd cichych upuścić tusz,
I na strzyżonych, wonnych trawnikach —
Huśtać się lekko, w kielichu róż.

Majową nocą, na ustach Twoich,
Chciałbym całunków wyszywać haft,
I drogocennym kryształem wina —
Z księżycem w pełni, pić bruderszaft.

3 lipca 1936

Piątek

Anatola b., Marka m.
Jutro: Teodora b.
Wschód słońca 3·19
Zachód „ 20·0

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Piątek, dnia 3 lipca godz. 8-ma wiecz. „Zamach". — Występ „Ateneum" z Jaraczem.

Sobota, dnia 4 b. m. godz. 8-ma wiecz. „Zamach". — Występ S. Jaracza .

Niedziela, dnia 5 b. m. godz. 3.30 pop. „Zamach". — Występ S. Jaracza. — Ceny normalne.

Niedziela, dnia 5 b. m. godz. 8-ma wiecz. „Zamach". — Występ S. Jaracza .

Poniedziałek, dnia 6 b. m. — nieczynny.

Wtorek, dnia 7 b. m. godz. 8.30 wiecz. „Chór Juranda",

TEATR ROZMAITOŚCI:

Piątek, dnia 3 lipca godz. 8-ma wiecz. Ab. 21. — „Va Banque". — Występ K. Skalskiej. — Premjera.

Sobota, dnia 4 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 21. — „Va Banque", — Występ K. Skalskiej.

Niedziela, dnia 5 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 21. — „Va Banque". — Występ K. Skalskiej.

Poniedziałek, dnia 6 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 21. — „Va Banque". — Występ K. Skalskiej.

Wtorek, dnia 7 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 21. — „Va Banque", — Występ K. Skalskiej.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Miłość Cygana" — komedja muzyczna.
ATLANTIC: „Doktór X" — reżyserji Michaela Curtiza.
CASINO: „Kobieta bez maski" i „Skandale miljonerów".
CHIMERA: „Bez nazwiska" — Jackie Cooper.
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORJA: „Przeor Kordecki" oraz Flip i Flap.
GRAŻYNA: „Urojony świat" oraz „Córka Generała Pankratowa" (podwójny program).
KOPERNIK: „Roberta" (Fred Astaire i Ginger Rogers).
MARYSIEŃKA: „Biuro zaginionych ludzi" i „1000 taktów miłości".

METRO: „I cóż dalej szary człowieku" — oraz „Życie Bogów".
MUZA: „Brygada śmiałych" — „Mężczyźni wolą mężatki".
PALACE: „Becky Sharp".
PAN: „4½ Muszkieterów" — wiedeńska komedja muzyczna.
PAX: — Nieczynne.
RAJ: „Ucieczka".
STYLOWY: „Wielki Czarodziej" oraz rewja „Chiński raj".
ŚWIT: „Ucieczka" (Hans Albers i Kathe de Nagy).
TON: Szöke Szakall „Chciałby i boi się", oraz „Tajemnica Czarnego Pokoju" — Karloff.
UCIECHA: „Indyjscy piechurzy" i rewja.

FOTOPLASTIKON. Plac Marjacki l. 5. „RJWIERA FRANCUSKA".

Pożegnanie wicewojewody M. Sochańskiego

Dnia 1 bm. licznie zebrani w udekorowanej sali sesyjnej Urzędu Wojewódzkiego pracownicy tegoż urzędu oraz delegaci Starostwa powiatowego i grodzkiego we Lwowie żegnali wicewojewodę Sochańskiego, odchodzącego na równorzędne stanowisko do Nowogródka.

W imieniu pracowników Urzędu Wojewódzkiego przemówił naczelnik Wydziału Tejszerski, który powiedział m. inn.:

„Każdy szef, który zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na nim ciąży, który kieruje mniejszym czy większym aparatem żywych ludzi, winien zawsze pamiętać, że nietylko strach i nakaz decydują o utrzymaniu koniecznej dyscypliny i wynikach pracy zbiorowej, że zdrową ambicję każdego człowieka trzeba uszanować, że urzędnik państwowy jest ponadto pełnoprawnym obywatelem swego Państwa, że wnikliwy, szczery i życzliwy stosunek szefa do podległego mu personelu jest podstawą zdrowej i sprężystej administracji każdego kulturalnego nowoczesnego Państwa.

Taki właśnie stosunek, Panie Wicewojewodo, cechował wszystkie Twoje decyzje personalne, a każdy urzędnik mógł się odwołać do Ciebie, nietylko jako do zastępcy Wojewody, — lecz jako do dobrego kolegi. — Szczere, uczciwe i męskie postawienie kwestji, chęć dopomożenia każdemu, o ile na to dobro służby pozwalało, — wreszcie serce, którego nie skąpiłeś nam nigdy, — zjednały Ci wielką sympatję i życzliwość ogółu.

To też dziś żegnając Cię z prawdziwym żalem w imieniu wszystkich urzędników Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego — śmiem zapewnić Cię Panie Wicewojowodo, że harmonijną atmosferę, jaką potrafiłeś zawsze wytworzyć koło Siebie — ceniliśmy bardzo i że atmosfera ta decydowała nietylko o poprawnych stosunkach wzajemnych, ale nawet o wydajności pracy poszczególnych jednostek.

W zrozumieniu ogólnej ciężkiej sytuacji gospodarczej i uprzedzając Twoje intencje, nie urządzamy żadnego bankietu pożegnalnego, natomiast składamy kwotę 350 zł. na cel, jaki uznasz za właściwy".

W równiez serdecznej formie starosta powiatowy Eckhardt pożegnał odchodzącego wicewojewodę imieniem wszystkich starostów powiat. Województwa Lwowskiego.

Dziękując zebranym za okazane mu serca i życzliwość, Wicewojewoda Sochański podkreślił dużą ofiarność i fachowość w pracy urzędników lwowskich, przeznaczając złożoną do jego dyspozycji kwotę na sprzęt kuchenny dla budujących się we Lwowie baraków dla bezdomnych. — Jedna z urzędniczek Województwa wręczyła wicewoj. Sochańskiemu bukiet róż.

Jak się odbył Wesoły Przekładaniec?

Po raz pierwszy rok temu zainicjował Miejski Komitet Wychowania Fizycznego w Hali Sportowej przy ul. Jabłonowskich popis dzieci, wychowanków Ogródków Jordanowskich, stworzonych i prowadzonych na terenie miasta przez ten Komitet i wtedy już zebrana licznie w Hali Sportowej publiczność oklaskiwała żywo, stojące na wysokim poziomie, naprawdę śliczne i barwne tańce, wykonane przez biedne dzieci ulicy, prowadzone i kierowane fachową ręką zaangażowanych przez M. K. W. F. wychowawczyń — przewodnic Ogródków Jordanowskich.

Ten udany eksperyment dał i w tym roku asumpt Miejskiemu Komitetowi W. F. i P. W. do zorganizowania 2-ch wielkich przedstawień dla dzieci w salach Teatrów Miejskich we Lwowie, których celem było w pierwszym rzędzie przysporzenie dzieciom Lwowa pięknej rozrywki — a powtóre zdobycie koniecznych pieniędzy na utrzymanie tych Ogródków Jordanowskich, które w roku ubiegłym już pochwalić się mogły tak pięknemi wynikami pracy swej w kierunku wychowania i kierowania biednem dzieckiem ulicy.

Przedstawienia te zorganizowane zostały siłami uczniów kl. IV-tej Szkoły Ćwiczeń przy Państw. Seminarjum Nauczycielskiem Męskiem im. St. Sobińskiego we Lwowie, oraz baletu dziecięcego prof. Burki — a nazwane zostało Wielką Rewją Humoru Dziecięcego pt. „Wesoły Przekładaniec".

Ta wielka rewja humoru dziecięcego, gdzie aktorami i widzami były dzieci, dała wielki dochód moralny i materjalny.

Był to typ przedstawienia, najtrafniej dobranego do poziomu młodziutkich aktorów i słuchaczy. Tematem były stosunki szkolne, a dzieci stwarzając postacie dyrektora, profesorów i uczniów, wprowadziły dziecięcą widownię na teren szkoły i przedstawiły ją taką, jaka ona faktycznie jest. Końcowa pointa wskazała dzieciom właściwy cel uczęszczania do szkoły i starała się obalić charakterystyczną u dzieci obawę przed szkołą i pozorną „srogością" wychowawców.

Podziwialiśmy swobodną grę dzieci na scenie, a biając brawa tym dzieciom, wyrażaliśmy równocześnie podziw dla celowej i wychowawczej pracy profesora A. Grabowskiego, który będąc autorem tekstów włożył równocześnie całą swoją energję i twórczą pracę w wyreżyserowanie całej tej udatnej imprezy, angażując do gry całą klasę, bez stwarzania gwiazd. Każde dziecko, wedle prof. Grabowskiego, jest zdolne i zdatne do prowadzenia — trzeba tylko umieć każdem dzieckiem indywidualnie i właściwie pokierować.

Oklaskiwaliśmy gorąco balet prof. Burki dorównywujący, a może i przewyższający w niektórych fragmentach zawodowe balety teatralne. Chwilami zapominało się, że na scenie tańczą małe dzieci, a zdawało się, że piękne, barwne i skomplikowane figury taneczne wykonują rutynowane siły baletowe.

Całością muzyczną kierował prof. Adamczak, którego fachowa i tylotetnia praca dawały już z góry gwarancję pierwszorzędnego opracowania muzycznego widowiska.

Ponadto pomogli dzieciom w ich imprezie, ukochani przez nie Szczepko i Tońko, witani burzą niemilknących oklasków małych dziecięcych rączek.

Nieporównanym djalogom tych najmilszych ambasadorów lwowskiego folkloru, humoru i sentymentu przysłuchiwała się cała sala dzieci z otwartemi z zachwytu buziami. Okrzykom wdzięczności i próśb o nowe djalogi nie było końca, tak, że wielokrotnie Szczepko i Tońko musieli wracać na scenę, by nowe snuć opowieści.

Po przedstawieniu ściskaliśmy serdecznie dłoń p. Anny Danek, referentki Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego, która organizując tę imprezę, umożliwiła nam zobaczenie tak pięknego i estetycznego widowiska, a równocześnie zdołała zdobyć trochę pieniędzy dla udostępnienia słońca i rozrywki tym „drugim" dzieciom — dzieciom z dziedzińca.

— KONCERT SYMFONICZNY POLSKIEGO RADJA. W koncercie symfonicznym Polskiego Radja, który odbędzie się dnia 3 lipca, t. j. w piątek o godzinie 21.00, usłyszą radjosuchacze utwory Webera, Czajkowskiego, Ravela, oraz utwór współczesnej kompozytorki polskiej — „Sinfoniettę" Grażyny Bacewiczówny. Utwory te wykona orkiestra pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga. Solistką koncertu będzie znana pianistka Maryla Jonasówna, która wykona koncert fortepianowy d-moll Bacha.

Tomkaj-Nahaim wstydzi się swej firmy

Wczoraj Żydowskie Towarzystwo Opieki nad nieuleczalnie chorymi we Lwowie, zwane po hebrajsku Tomkaj-Nahaim urządziło na ulicach miasta publiczną zbiórkę. I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie jeden nader charakterystyczny moment. Oto starostwo lwowskie, udzielając swego zezwolenia na tę imprezę, wyraźnie użyczyło je Żydowskiemu Towarzystwu Opieki n. nieuleczalnie chorymi. Tymczasem komitet zbiórkowy na znaczkach opuścił atrybut „Żydowskie" a pozostawił neutralną nazwę.

Nie wiemy, co powodowało Towarzystwem, że zataiło swój charakter żydowski — przypuszczać należy, że chodziło tu o wprowadzenie chrześcijańskiego społeczeństwa w błąd, by pod tym płaszczykiem — nic nie mówiącym, wyciągnąć nieco grosza z kieszeni chrześcijan. Przypadek jednak chciał, że jeden z czytelników „Dziennika Polskiego" złożywszy w dobrej wierze datek, zażądał od kwestarzy legitymacji. I wówczas wyszła na jaw „skrócona nazwa żydowskiego towarzystwa.

W dobie, gdy Żydzi stosują demonstracje przeciwko polskim wyrokom, w dobie, gdy sternicy międzynarodowego kapitalizmu organizują zagraniczą masowe wiece przeciw Polsce, degradując jej opinję, w dobie, gdy stosuje się bojkot wobec chrześcijańskich instytucyj gospodarczych, chcemy i my znać dokładnie szyldy, pod któremi pracują organizacje żydowskie, by móc się do nich odpowiednio ustosunkować.

Dziwimy się przeto, że zezwolenie starostwa zostało w tak perfidny sposób nadużyte i przystosowane do przynęty nieświadomych.

Metodę żydowską jaknajostrzej piętnujemy, jako zwyczajne oszustwo.

— POCZĄTKI P. O. W. Historja P. O. W., działającej w chwili wybuchu wojny światowej w Warszawie i na terenach zajętych przez wojska rosyjskie jest, jak dotychczas, bardzo mało znana. Materjał, jaki posiadamy, jest bardzo szczupły, dzięki ściśle przestrzeganej w organizacji konspiracji. Wobec braku dokumentów, poważnem źródłem informacyj są relacje działaczy tej organizacji. Szef Sztabu Warszawskiej Komendy P. O. W. w latach 1914—1915 i członek Komendy Naczelnej, Wacław Jędrzejewicz, omówi w kilku odczytach najciekawsze momenty P. O. W. w tych latach. Pierwszy odczyt p. t. „Początki P. O. W. w 1914 roku" nadany zostanie dnia 3 lipca o godzinie 16.45.

— „KALEJDOSKOP" Jak w kalejdoskopie przesuną się przed mikrofonem rzemieślniczy i lud wiejski z rozmaitych stron Polski, ze swemi charatyrystycznemi piosenkami w audycji: „Kalejdoskop", którą nadaje Rozgłośnia Lwowska dnia 3 lipca o godzinie 19.50. Będzie to audycja muzyczna, oparta na motywach „Szopki" M. Konopnickiej z muzyką P. Maszyńskiego. — Audycję tę opracowała dla radja Zofja Nawrocka, eliminując z utworu M. Konopnickiej elementy szopkowe, a pozostawiając jedynie motywy czysto ludowe. Udział w audycji wezmą soliści, orkiestra i chóry. Reżyserja Wiktora Budzyńskiego.

— UWAGA! KRÓTKOFALOWCY! — Krótkofalowa stacja nadawcza w Bezmiechowej, nadawać będzie codziennie, między godziną 22 a 23 komunikaty z przebiegu IV Krajowych Zawodów Szybowcowych w Ustjanowej. Komunikat poprzedzać będzie audycja z płyt.

— TEATR WIELKI. Dziś w piątek, 3-go b. m. Stefan Jaracz oraz Stanisława Perzanowska w sztuce W. O. Somina „Zamach". Znakomity gość ukaże się już tylko trzy razy na naszej scenie.

— CHÓR JURANDA WE LWOWIE. — Słynny na całą Polskę chór Juranda, przybywa do Lwowa, i wystąpi w dniu 7 lipca w Teatrze Wielkim o godzinie 8.30. Szczegóły programu w dalszych komunikatach.

Zdarzenia i wypadki

(a) NA AMERYKAŃSKI SPOSÓB. Pomocnik ciesielski, Jan Fedyk, doznał w dniu wczorajszym wcale niemiłej i kosztownej przygody. Przebywał właśnie w szynku N. Krosta przy ul. Jabłonowskich 44, gdy w tem zbliżył się do niego jakiś osobnik i prosił go o wskazanie drogi do Winnik, przy czem oferował mu w tej mierze wynagrodzenie w kwocie 3 zł., o ile podjedzie z nim na trakt winnicki. Fedyk zgodził się na propozycję nieznajomego i wsiadł do jego samochodu, poczem szofer ruszył w kierunku Winnik, dokąd drogę wskazywał Fedyk. Tuż przed Winnikami szofer z owym nieznajomym rzucili się na Fedyka, wy nieśli go z auta do przydrożnego rowu, gdzie mu zrabowali 300 zł., książeczkę wojskową, oraz jakieś drobiazgi. Sprawcy po dokonaniu rabunku odjechali w kierunku Złoczowa. Władze policyjne podjęły za nimi pościg. Sprawcy prawdopodobnie wiedzieli, iż Fedyk rozporządza w danej chwili większą gotówką i skutkiem tego uplanowali na niego zbrodniczy napad.

(a) TEN SAM SKLEP PO RAZ DRUGI ZAATAKOWANY. W kwietniu br. nieznani włamywacze zapomocą podkopu z piwnicy zaatakowali sklep galanteryjny Markusa Imbera przy ul. Słonecznej nr. 11, skąd zabrali towary galanteryjne wartości około 3.000 zł. Wczorajszej nocy do sklepu Imbera poprowadzili włamywacze nowy, drugi z rzędu atak, również przy pomocy wybicia otworu w piwnicy, przyczem ogołocili niemal cały sklep z towarów, których wartość poszkodowany ocenia na 6.000 zł. Na miejscu zjawili się funkcjonarjusze Wydziału śledczego celem podjęcia wstępnych dochodzeń.

(a) WYSTĘP BRUTALA ZE ZBOISK. Obok kamienicy nr. 27 na ul. Żółkiewskiej przechodnie byli wczoraj świadkami brutalnego widowiska. Łukasz Wańtuch, zamieszkały w Zboiskach, przechodził w towarzystwie swej żony Marji i w pewnej chwili popadł z nią w sprzeczkę, w czasie której kopnął ją trzykrotnie w brzuch, skutkiem czego tak brutalnie zaatakowana kobieta upadła na chodnik i straciła przytomność. Brutal ze Zboisk zbiegł czemprędzej, pobitą Pogotowie przewiozło do szpitala powszechnego.

(a) DWA WYPADKI ULICZNE. Na pl. Kapitulnym obok katedry nieznany z nazwiska woźnica piekarski najechał na przechodzącą Jadwigę Markus (ul. Piekarska 24), która upadła na bruk i doznała potłuczeń. — Drugi wypadek uliczny wydarzył się na szosie gródeckiej tuż za składem drzewa firmy Groedla, gdzie motorowy wozu tramwajowego linji „8" najechał na wóz, kierowany przez 22-letniego Jana Stachurskiego. Wóz został znacznie uszkodzony a Stachurski w chwili niespodziewanego karambolu spadł na bruk i doznał złamania ręki oraz kontuzyj na całem ciele.. — W obu powyższych wypadkach czynne było Pogotowie Ratunkowe.

———

— DYREKCJA KLINIKI CHORÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH UNIWERSYTETU J. K. we Lwowie, ul. Piekarska 69 — zawiadamia, że począwszy od dnia 1 lipca 1936, przychodnia kliniki będzie czynna codziennie od godziny 8—10 przedpołudniem, z wyjątkiem niedziel i świąt.

— ZARZĄD OKRĘGU WOJEWÓDZKIEGO L. O. P. P. we Lwowie, unieważnia zagubioną pieczątkę przez Koło Szkolne L. O. P. P. im. św. Kazimierza w Lewandówce, zaopatrzoną w napis „Koło L. O. P. P. nr. 236. Województwo Lwowskie".

— UCZMY SIĘ LATAĆ. Lwowski Okręg Wojewódzki L. O. P. P. podaje do wiadomości, że w Szkole Szybowcowej w Czerwonym Kamieniu z dniem 5 lipca 1936 r. rozpoczynają się stałe i dojazdowe kursy pilotażu szybowcowego do kategorji „B" włącznie. Bliższych informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje Okręg Wojewódzki L. O. P. P. we Lwowie — ul. Podleskiego 1. — telefon nr. 285-00.

Właściwy człowiek na właściwem miejscu

W dniu dzisiejszym rozstrzyga się sprawa obsadzenia wiceprezydentury m. Lwowa. Nie ulega wątpliwości, że powierzona ona będzie p. Franciszkowi Irzykowi, kandydatowi Klubu Radzieckiego.

P. Fr. Irzyk urodzony w 1879 roku we Lwowie, po ukończeniu szkół i praktyki pracuje w kilku poważnych przedsiębiorstwach, zdobywając sobie wszędzie wielkie uznanie za uczciwą i wzorową pracę. W r. 1908 otwiera własne przedsiębiorstwo instalacyjne, które stawia na wysokim poziomie. Zaczął też pracować społecznie w różnych organizacjach i stowarzyszeniach. Powołany w r. 1927 do pierwszej komisarycznej Rady miejskiej, od tego dnia bez przerwy pracuje wytrwale i chlubnie w Samorządzie lwowskim. W tym okresie spełniał funkcje pierwszego wiceprezydenta przez 4 lata, współpracując ofiarnie z ówczesnymi prezydentami. Ponadto od 12 lat piastuje godność Prezesa ogólnie cenionej organizacji „Gwiazdy" i pracuje we wszystkich organizacjach mieszczańskich, rzemieślniczych i przemysłowych. Pracę tę umiano ocenić, czego dowodem jest przyznanie prez. Irzykowi srebrnego Krzyża Zasługi w 1929 r. i złotego Krzyża Zasługi w r. 1930.

Prez. Irzyk jest na terenie Lwowa postacią popularną, cieszy się pełnem zaufaniem mas, — jako kandydat ma za sobą poparcie szerokich sfer społecznych. Najpiękniejsze wspomnienia i najtrwalsze dla naszej pamięci rządy lwowskiej Magistratury, wyszły z tego stanu, któremu p. Franciszek Irzyk daje wyraz. Niewątpliwie działalność jego ożywiona temi samemi intencjami, wyda dla Lwowa jaknajlepsze wyniki. Życzeniem Lwowa jest, by o jego gospodarce i losach decydował ktoś, kto ma pełne zaufanie społeczeństwa. A takie zaufanie zdobył wiceprezydent Fr. Irzyk swoją mozolną pracą i samozaparciem się. Na odpowiedzialny ten urząd predystynuje go takt, umiar i nadzwyczaj serdeczne obejście się z każdym. Wrodzona mu kultura osobista i znajomość stosunków lwowskich sprawiły, że jest kandydatem szerokich sfer społecznych. Wiele sobie po Nim obiecują zwłaszcza peryferje.

Ze względu na Jego prawy i nieskazitelny charakter, niezwykłą uczynność, szlachetne postępowanie, zasłużył sobie na to, aby wybór Jego został powitany z jaknajwiększym aplauzem.

Wyjaśnienie kuratora masy majątkowej „Phoenixa"

Kurator masy majątkowej osób ubezpieczonych w Towarzystwie ubezpieczeń na życie „Phoenix" w Wiedniu za pośrednictwem głównego przedstawicielstwa na Polskę podaje do wiadomości osób zainteresowanych co następuje:

Wobec otrzymania szeregu zapytań oraz wysuwanych ze strony osób ubezpieczonych postulatów, dotyczących utworzenia ze składek ubezpieczeniowych, płaconych po dniu 30 kwietnia br., osobnego funduszu, wyjaśniam, że składki ubezpieczeniowe, wpłacone do masy majątkowej po tym dniu, są przyjmowane jako wpłata zaliczkowa, a ostateczne rozrachowanie wpłaconych kwot nastąpi po ustaleniu stanu majątkowego T-wa ubezpieczeń na życie „Phoenix" we Wiedniu, główne przedstawicielstwo na Polskę.

W ten sposób składki wpłacone w wyżej wymienionym terminie podlegać będą odrębnemu traktowaniu.

Kurator masy majątkowej: (—) Dr. Kazimierz Pawłowski.

Sprawa budowy nowego pawilonu na pl. Targów Wschodnich

W związku z artykułem w „Chwili" z dnia 1. VII. 1936 r. pt. „Jak wygląda w praktyce popieranie inicjatywy i zwalczanie bezrobocia", w którym między innemi poruszona była sprawa budowy nowego pawilonu na terenie Targów Wschodnich, Zarząd Miejski ze względu na właściwe oświetlenie sprawy podaje co następuje: Podanie o pozwolenie na budowę pawilonu wpłynęło do Zarządu Miejskiego 13. VI. br., zaś obliczenia statystyczne dopiero 19. VI. br. Nikt z Izby Przemysłowo-Handlowej nie informował się poprzednio w Zarządzie Miejskim czy ze względu na umiejscowienie projektowanego pawilonu nie będzie ustawowych przeszkód w jego wybudowaniu. Pawilon miał stanąć w pobliżu toru kolei państwowej. Na komisji w dniu 22. VI. br. sprzeciwiły się budowie władze kolejowe i wojskowe, zaczem Zarząd Miejski nie mógł prośby Izby Przemysłowo-Handlowej pozytywnie załatwić. Wobec powyższego Izba Przemysłowo-Handlowa zwróciła się do Zarządu Miejskiego w dniu 25. VI. br. z prośbą o pozwolenie na wybudowanie pawilonu w innem miejscu. Zarząd Miejski mając na względzie jaknajszybsze załatwienie sprawy, rozpatrzył nowe umiejscowienie pawilonu, zgodził się zasadniczo na nowe miejsce i zgodnie z obowiązującemi przepisami przesłał sprawę, jako bardzo pilną Okręgowej Dyrekcji Kolejowej do zaopinjowania. Odpowiedź Okręgowej Dyrekcji Kolejowej nadeszła w dniu dzisiejszym, t. j. 1. VIII br., przyczem Dyrekcja Kolei postawiła szereg warunków odnośnie przedłożonego projektu. W nawiązaniu do tych warunków Zarząd Miejski zezwolił na roboty wstępne w dniu dzisiejszym, bezpośrednio po otrzymaniu opinji Dyrekcji Kolejowej.

Zarzut, jakoby Zarząd Miejski przetrzymywał sprawy i hamował inicjatywę prywatną i zwalczanie bezrobocia, jest bezpodstawny, albowiem Zarząd Miejski mimo konieczności komunikowania się w powyższej sprawie z Okręgową Dyrekcją Kolejową zaaprobował rozpoczęcie robót w ciągu 6-ciu dni od chwili wpłynięcia prośby. Przepisy ustawowe przewidują dla załatwienia spraw, przy których nie jest potrzebne komunikowanie się z innemi władzami, termin 6-cio tygodniowy. Należy przytem dobitnie podkreślić, że świadczenia, które na skutek szeregu konferencji w Prezydjum udzieliła Gmina m. Lwowa pod różną postacią na rzecz budowy nowego pawilonu, bynajmniej nie wskazywały na chęć przeciwdziałania inicjatywie prywatnej; w żadnym razie nie mogły one wskazywać na chęć utrudniania zwalczania bezrobocia.

Z podanego oświetlenia „Chwili" wynikałoby, że Izba Przemysłowo-Handlowa chce przerzucić całą odpowiedzialność za opóźnienie sprawy na Zarząd Miejski, jakkolwiek inicjatywa Izby w tak ogromnie ważnej sprawie — jak to wynika z komunikowania się z Zarządem Miejskim — podjęta została dopiero na około 60 dni przed otwarciem Targów Wschodnich.

Za Prezydenta miasta:

(—) Inż. Marjan Helm Pirgo, naczelnik Urzędu Nadzoru Budowlanego.

Katastrofa kolejowa

Poznań, 1. 7. (Tel. wł.) Na stacji kolejowej Paczkowo pod Wrześnią, wydarzyła się dzisiaj o godz. 13.34 katastrofa kolejowa przy wjeździe pociągu pospiesznego nr. 1305, zdążającego z półgodzinnem opóźnieniem z Warszawy do Poznania, na tor boczny. Z niestwierdzonych narazie przyczyn wykoleił się parowóz i kilka wagonów. Maszynista i funkcjonarjusz wagonu pocztowego ponieśli śmierć. Palacz odniósł ciężkie, zaś 4 pasażerów lekkie, rany. Na miejsce katastrofy wyjechała komisja, celem ustalenia jej przyczyn.

Dwaj konkurenci w walce

(a) Właściciel owocarni przy ul. Krasickich 20, N. Bohrer, ma w swym interesie nielada kłopot w ostatnim czasie. Przed jego sklepem na chodniku usadowił się wózkarz z owocami, sprzedaje taniej i wytwarza w ten sposób niemałą konkurencję dla sklepu Bohrera.

Bohrer zjawił się wczoraj w komisarjacie, gdzie złożył doniesienie przeciw owemu handlarzowi ulicznemu. „Ja płacę podatki, wykupuję kartę przemysłową, opłacam rozmaite świadczenia komunalne, a mój konkurent niszczy mnie, wobec czego ponoszę duże straty w interesie" — mówił rozżalony na swego współwyznawcę Bohrer.

A konkurent posunął się do tego stopnia agresywności, iż wzbrania Bohrerowi wystawiać w oknie sklepowem owoce i nasyła mu rozmaitych ludzi z pogróżkami. Kilku osobników miało nawet onegdaj wpaść do sklepu Bohrera i groziło mu przebiciem nożem, jeżeli nie zabierze się ze sklepu.

Walką konkurencyjną obu żydowskich owocarzy zajęła się policja.

———

EKSPLOZJA TERPENTYNY WYWOŁAŁA POŻAR

(a) W dniu wczorajszym przed południem w mieszkaniu Efroima Ludwelda przy pl. Krakowskim w czasie wyrabiania pasty do podłogi powstał pożar skutkiem zapalenia się terpentyny, gotowanej na kuchni. Straż pożarna ogień ugasiła.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

(a) W bramie kamienicy nr. 9 w Rynku usiłowała wczoraj w południe otruć się jodyną niejaka Zofja Verschleiser, licząca 30 lat, koryntjanka. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do szpitala powszechnego.

———

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Śp. Dr. Włodzimierz Sas Kulczycki

em. Sędzia Sądu Apel. i Wiceprezes Sądu, po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu, osierociwszy żonę Helenę z Kolbów, córkę Zofję Beitllową żonę kapitana, syna Zdzisława, sędziego S. Gr. i rodzinę.

Ur. w r. 1871 w Kulczycach, pow. Sambor, studja odbywał we Lwowie, poczem poświęcił się zawodowi sędziowskiemu. — Pracował kolejno w Bolechowie, we Lwowie, w Stryju i znowu we Lwowie.

Był znakomitym znawcą prawa cywilnego i w tej dziedzinie uchodził za autorytet. Do stanu sędziowskiego predystynowało Go wysokie poczucie sprawiedliwości i głęboko pojęta i w życiu stosowana etyka. Dążył zawsze do wykrycia prawdy materjalnej, kierował się nie suchą literą prawa, lecz sercem i sumieniem.

Był to człowiek godzien w zupełności nazwy wielkiego altruisty, a przez to już samo i prawdziwego, na nasze czasy wyjątkowego, chrześcijanina.

Cichy i skromny w stosunkach osobistych, nie miał w sobie nic z dumy i wyniosłości. Cechował Go takt i umiar, oraz serdeczne z każdym obejście. Wyrozumiałość i życzliwość dla ludzi, płynęła z wrodzonej kultury osobistej i wiary głębokiej. Uderzało u Niego wielkie poczucie obowiązków obywatelskich, a obok tego odpowiedzialność za słowa i czyny. Cieszył się w mieście naszem tą sympatją i poważaniem — które są przywilejem zacnych i szlachetnych. — Odszedł od nas znużony i strudzony wielce — niech więc śpi spokojnie!

Cześć Jego zacnej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 5 popołudniu z ul. Piekarskiej 43, na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego.

POGRZEB OFIAR Z PRZED 22 LAT W PRZEMYŚLU

Wśród wielkich uroczystości odbył się we wtorek, 30 czerwca br. pogrzeb ofiar masakry, które 15 września 1914 r. padły od kul rewolwerowych i pod ciosami bagnetów oraz tasaków hordy żołdaków austrjackich.

Widownią zbrodni była uliczka boczna ul. Dworskiego i ul. Siemiradzkiego, gdzie padło bez życia 42 mężczyzn i kobiet. Uroczystości pogrzebowe przygotowały komitety: talerhofski (dawna grupa moskalofilska) i ukraiński.

Z TARNOPOLA

Zbiorowe morderstwo w Przewłoce

Tarnopol. (Tel. wł. Z.). Dnia 1 bm. znaleziono na polu przy drodze w obrębie gromady Przewłoka Manastyrska w powiecie buczackim zwłoki Samuela Polaka, jego żony Gitli i syna Lejby, Żydów zamieszkałych w Przewłoce. Dochodzenia w toku.

Buczacz. (Tel. wł. Z.).W odległości około 2 klm. od Przewłoka Manastyrska, znaleziono na drodze publicznej zwłoki wymordowanej rodziny żydowskiej. Na wózku leżały zwłoki 12-letniego Lejby Pollaka, niedaleko znaleziono trupa jego matki Gitli, a w odległości ok. 200 mtr. zwłoki Samuela Pollaka. Śmierć ofiar nastąpiła najwidoczniej wskutek uderzeń zadanych tępem narzędziem, przypuszczalnie młotkiem do tłuczenia kamieni.

Na miejsce zbrodni przybyła natychmiast komisja śledcza z nacz. Urz. śledcz. w Tarnopolu i nacz. Wydz. śledcz. w Czortkowie, pies policyjny i funkcjonarjusze służby śledczej. Rozpoznanie śladów jest niezwykle utrudnione spowodu stratowania miejsca zbrodni przez okoliczną ludność, która oglądała ofiary napadu.

Tło zbrodni jest przypuszczalnie rabunkowe, nie jest też wyłączone, że ma się tu do czynienia z aktem zemsty osobistej, który łączy się z napadem rabunkowym, dokonanym na Pollaka przed 2 laty i zasądzeniem sprawców tego napadu, którzy później odgrażali się rodzinie Pollaka, że zają jej członków.

* * *

ZABÓJSTWO. Onegdaj Marja Konopelna, lat 36, zamieszkała w Borszczowie w czasie bójki na tle niesnasek rodzinnych, pchnęła swego szwagra Michała Bakalarczyka nożycami w pierś, który zmarł po 15-tu minutach.

POSTRZELENIE GAJOWEGO. W lesie Zady koło Płotyczy w pow. tarnopolskim postrzelony został Jan Denys gajowy, zajęty w tym lesie. Jak się okazało, do gajowego strzelali Leon i Wiktor Białowąsowie z Ihrowicy, złapani niedawno przez Denysa na kradzieży drzewa w lesie.

NA TLE PORACHUNKÓW OSOBISTYCH wynikła w Brodach bójka, w czasie której murarz Józef Maniut pchnął nożem ślusarza Natana Markowicza, kładąc go trupem na miejscu. Maniuta umieszczono w szpitalu.

ELEKTROWNIA WODNA W BUCZACZU, uruchomiona zostanie już z dniem 1 września b. r. Prace nad komorą turbinową i halą maszyn są już na ukończeniu. Maszyny mają nadejść w lipcu z Warszawy i Łodzi. Zarząd miejski spodziewa się wielkiej rozbudowy sieci — ze względu na taniość prądu — nawet na okolicę.

NOWA PLACÓWKA P. O. W. powstała ostatnio (21 b. m.) w Chodaczkowie Wielkim pow. Tarnopol, gdzie odbyło się zebranie organizacyjne. Placówka skupiła 30 członków.

WYPADEK W CZASIE ROZBIÓRKI DOMU wydarzył się w Zborowie, gdzie waląca się ściana przygniotła Wowka Iwana lat 71 ze Zborowa. Ofiarę, która doznała złamania lewej nogi i ogólnego potłuczenia odwieziono do szpitala, na kierownika robót Izaka Stelzenberga zrobiono doniesienie.

ZE STANISŁAWOWA

8 OFIAR PIORUNÓW

Stanisławów. (Tel. wł. M.). W czasie gwałtownych burz, połączonych z ulewnymi deszczami i piorunami, jakie przeszły ostatnio przez teren tut. województwa, poniosło śmierć w ciągu miesiąca czerwca od uderzeń piorunów 8 osób.

BURZE Z PIORUNAMI W STANISŁAWOWSKIEM. Nad pow. stanisławowskim i okolicami przeszła burza z piorunami, wyrządzając szereg szkód i zabijając 8 osób. I tak nad miejscowością Hołyń, Tuczygłów, Topoliska w pow. kałuskim skutek burzy z piorunami, śmierć poniosły M. Kowalczyk i K. Sesko. W Wierzbowcach w czasie burzy zabite piorunem zostały N. Kwaśnicka i jej córka Olena, które pracowały w polu. W Kończakach starych piorun rozwalił dom mieszkalny, a waląca się ściana przygniotła Grzegorza Grzywińskiego i jego syna, którzy ponieśli śmierć na miejscu.

ECHA ZABÓJSTWA SĘDZIEGO HOFMOKLA. Z Warszawy nadeszła wiadomość z Instyt. Med. Sąd., że ślady krwi znalezione na ubraniu betoniarza W. Śmisznego, podejrzanego o zamordowanie ś. p. sędziego Hofmokla są pochodzenia ludzkiego. Ubranie to oddano obecnie do Instyt. Hygieny, celem ustalenia, czy krew tam znaleziona odpowiada grupie krwi zamordowanego.

SAMOBÓJSTWO W RZECE. W Bystrzycy sołotwińskiej wśród olbrzymiej ilości kąpiących się usiłowała popełnić samobójstwo kobieta nieustalonego nazwiska, która po wejściu do wody przecięła sobie żyły u rąk. Desperatkę odwieziono do szpitala.

„STRAJK PROTESTACYJNY" KUPCÓW ŻYDOWSKICH. We wtorek, 30 czerwca b. r. żydowscy kupcy w Stanisławowie, na znak protestu przeciwko wyrokowi sądowemu w sprawie przytyckiej, jak i ostatnio wygłoszonemu ekspose premjera, zamknęli swoje sklepy od godz. 12 w południe do 14. Nie przeszkadzało to jednak kupcom żydowskim handlować „od tyłu", o czem zawiadomili przechodniów. A możeby Żydzi na znak „protestu" częściej zamykali swoje sklepy?

STEFAN JARACZ W STANISŁAWOWIE. Dnia 6 lipca br. w sali teatru im. Moniuszki odbędzie się jeden występ znakomitego artysty polskiego Stefana Jaracza, w sztuce W. O. Somina pt. „Zamach". Partnerką Jaracza, będzie znana artystka i reżyserka Stanisława Perzanowska. Tak interesująca sztuka, jak i świetna gra czołowych artystów polskiej sceny złoży się na całość tego jedynego w swoim rodzaju spektaklu. Teatr Ateneum, którego Jaracz jest dyrektorem i twórcą, osiągnął sztuką „Zamach" duży sukces. A więc cały kulturalny Stanisławów, nie ominie sposobności, ażeby móc podziwiać tego tytana sceny polskiej.

KATASTROFALNE POWODZIE NA TERENIE WOJ. STANISŁAWOWSKIEGO. Teren województwa stanisławowskiego nawiedziły w ostatnich dniach burze i liczne opady atmosferyczne, które poczyniły szereg dotkliwych szkód w rolnictwie. Burza z piorunami, jaka przeszła ub. wtorku nad wschodnią częścią pow. dolinianskiego, połączona z oberwaniem się chmury spowodowała przypływ wody o 3 m. n. p. m. na rzekach Dubie, Rudawce, Rybeńce i Łomnicy. Starosta pow. w Dolinie p. Zygmunt Szaferski zorganizował ekspedycje ratunkowe, które pośpieszyły z pomocą zagrożonym częściom powiatu. Powódź poczyniła wielkie szkody w Rypnem oraz okolicznych wsiach. Szkody w samem Rypnem obliczono na 200.000 zł. Zniszczonych płodów rolnych powodzią, obliczają na 2.000 ha. Onegdaj w nocy przeszła burza z gradobiciem nad pow. tłumackim. W kilku miejscowościach plony zostały zniszczone w rozmiarach od 50 do 100 proc. W pow. kosowskim wskutek ulewnego deszczu wezbrała rzeka Czeremosz, której poziom podniósł się prawie o 2 m. n. p. m. Między Kutami a Roztokami wskutek wylewu, została czasowo przerwana komunikacja kołowa.

Z RZESZOWA

SOKÓŁ RZESZOWSKI UCHRONIONY OD LIKWIDACJI. W ub. tygodniu odbyło się Walne Zebranie „Sokoła", pierwsze od lat 4-ch. Załatwiono polubownie sprawę 156.000 zł. zadłużenia w K. K. O., która umożliwiwszy spłatę długu dogodnemi ratami, uchroniła temsamem „Sokół" od likwidacji. Po sprawozdaniu zarządu dr. Hakalla udzielił odpowiedzi na cały szereg zarzutów, dotyczących niewłaściwej gospodarki, poczem po uchwaleniu absolutorjum wybrano nowy zarząd pod przewodnictwem dr. Stefana Hakalli.

ODKRYCIE STARYCH FUNDAMENTÓW. Podczas wykopów ziemnych na ul. Kopernika natrafiono na stare fundamenty z surowego kamienia, ciągnące się na przestrzeni około 10 m., ukryte częściowo pod cmentarzem żydowskim. Najprawdopodobniej są to fundamenty dawnych murów obronnych Rzeszowa, w związku z czem wyłania się przypuszczenie, że ongiś potok Mikoszka płynął innem korytem, nazewnątrz murów i pełnił rolę rowu obronnego.

Z TURKI

WĘDROWANY OBÓZ LEKARSKI. Koło Medyków S. S. M. U. J. P. organizuje w sierpniu 1936 wędrowny obóz społeczny po Łemkowszczyźnie i Bojkowszczyźnie. Uczestnicy wycieczki nieść będą pomoc ambulatoryjno-lekarską i udzielać będą porad indywidualnych i zbiorowych w kierunku podniesienia kulturalnego i zdrowotnego osiedli w Bieszczadach. Wycieczka wyruszy szterema szlakami, przyczem punktem wyjścia będzie Lesko, a wycieczka zakończona zostanie w Siankach.

Z PRZEMYŚLA

DO MUZEUM POLICYJNEGO W WARSZAWIE wysłano kajdany, na które natrafiono w czasie remontowania budynku sądowego w Dubiecku. Kajdany te znajdowały się pod deskami podłogi w celi, która służyła jako ciemnica w 18-tym i 19-tym wieku.

POŻARY. W Gdeszycach ogień strawił „kurną" chatę Teodora Sychowa. Pożar wybuchł od pieca piekarskiego. W Kosztowej spłonął dom Anny Tworzydło.

SPRAWA J. BRANDA. Otrzymujemy następujące sprostowanie: Powołując się na przepis z § 19, ustawy prasowej, upraszam o łaskawe umieszczenie na łamach poczytnego pisma „Dziennik Polski" w tem samem miejscu i tym samym drukiem w najbliższym numerze następującego sprostowania: Nie jest prawdą, jakoby Jakób Brand znalazł się w kryminale za to, że mając osobiste porachunki ze swoim sąsiadem szewcem Steigmanem nakłaniał kogokolwiek do zabicia tegoż Steigmana, zaco zapłacił 25 zł., ale prawdą jest, że wprawdzie Jakób Steigman sprzeniewierzywszy Jakóbowi Brandowi i jego żonie kwotę 1.700 zł., na skutek czego toczą się przeciwko niemu dochodzenia karne równocześnie z dochodzeniami karnemi o inne przestępstwa, starając się wszelkiemi środkami i różnemi zmyślonemi doniesieniami zmusić Jakóba Branda, tudzież jego żonę do cofnięcia doniesień karnych uskutecznionych przeciw niemu między innymi przy pomocy dobranych sobie kompanów, zmyślił historję o rzekomem namawianiu kogoś do jego zabicia, o czem też doniósł Policji Państwowej w Przemyślu, która w związku z tem Jakóba Branda przytrzymała, ale po odstawieniu go do Sędziego śledczego Sądu okręgowego w Przemyślu została ujawnioną intencja Jakóba Steigmana, skutkiem czego Jakób Brand natychmiast został wypuszczony na wolną stopę. Jakób Brand, kupiec w Przemyślu.

Z GRÓDKA JAG.

PÓŁKOLONJA DLA DZIECI. W GRÓDKU JAG. Otwarta tu została półkolonja dla dzieci polskich w Gródku Jag. na Zasławskiem Przedmieściu. Kolonję zorganizował Katol. Związek w Gródku Jag. Półkolonja liczy 50 dzieci.

ŚMIERĆ GAJOWEGO W STAWIE. W czasie kąpieli w stawie w Wiszence utopił się gajowy Filip Malec, lat 55. Zwłoki wyłowiono w dniu wczorajszym.

Manewry angielskie podczas ulewy



Tegoroczne manewry armji angielskiej pod Bisley odbywały się w czasie wielkiej ulewy. Żołnierze okrywali broń płaszczami. aby ochronić ją przed wilgocią.

...program radjowy

PIĄTEK, DNIA 3 LIPCA

6.30 Audycja poranna. 7.30 (Lw.) Program na dzisiaj i parę informacyj. — 7.40 Audycja poranna c. d. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Audycja dla poborowych. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 (Lw.) Rosyjska muzyka symfoniczna — (płyty). 12.55 (Lw.) Informator turystyczny. 13.00 (Lw.) Życie stowarzyszeń. 13.05 Dziennik południowy. 14.30 (Lw.) Koncert życzeń. 15.30 Wiadomości gospodarcze. — 15.45 (Lw.) Rozmowa z chorymi ks. kap. Michała Rękasa. 16.00 Muzyka salonowa w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. — 16.45 Początki powstania Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.) w 1914 roku. 17.00 Popularne melodje Piotra Czajkowskiego. 18.00 (Lw.) „Przez Rumunję do Warny" — wygłosi Antoni Czartoryski. — 18.10 (Lw.) „Nokturny" — (płyty). 18.25 (Lw.) Skrzynka programowa w opracowaniu dyr. Janusza Żuławskiego. 18.35 (Lw.) Program na jutro. 18.40 (Lw.) Koncert reklamowy. — 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 Xenia Grey i Marjan Demar w swoim repertuarze. 19.20 Recital fortepianowy Loli Strassberżanki. 19.50 (Lw.) „Kalejdoskop" — audycja popularno - ludowa według Marji Konopnickiej z muzyką Piotra Maszyńskiego, w opracowaniu Zofji Frankowskiej. 20.30 „Most" — opowiadanie z wojny bolszewickiej Drogomira. — 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert wieczorny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. — 22.00 Wiadomości sportowe ogólne. 22.10 (Lw.) Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka lekka z kawiarni. — W przerwie o godzinie 22.55: — Ostatnie wiadomości. 23.00 Zakończenie audycyj (lokalnie).

HUMOR ZAGRANICZNY



„Przeprałam właśnie kilka kawałków. Czy moglibyście je razem rozwiesić?".

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

DO WYNAJĘCIA
4 pokoje i 1 pokój. Romanowicza 11. 3212

POKÓJ,
frontowy, osobne wejście, zaraz do wynajęcia. Zamoyskiego 6, parter. 3276

POKÓJ,
komfortowy, niekrępujący, słoneczny, telefon, do wynajęcia zaraz przy ul. Zimorowicza. Tel. 115-21 od 3—5. 3282

POSZUKUJĘ
4 pokoi obszernych, słonecznych — śródmieście, pierwsze piętro — jasna kuchnia, pokój służbowy, rozkład. Węgrzyńscy — Grodzickich 4. 3275

DWA POKOJE,
kuchnia, pełny komfort, do wynajęcia. Stryjska 18. Tel. 221-87. 3300

3 POKOJE,
kuchnia, pełny komfort, do wynajęcia. Domagaliczów 8. 3298

2 POKOJE,
kuchnia pełny komfort. — Szeptyckich 17. Tel. 295-28. 3297

DUŻY POKÓJ,
umeblowany do wynajęcia, wejście z klatki, terasa. — Lwów, Gundulića 8, m. 5. 3287

POKÓJ,
frontowy, umeblowany, zaraz do wynajęcia. Obozowa 5, m. 4. 3273

CZTERY POKOJE
do wynajęcia, ul. Listopada l. 116. 3284

POKÓJ,
umeblowany, stałym, dojeżdżającym, wynajmę. Gródecka 89, II. 3285

TRZYPOKOJOWE,
słoneczne, komfortowe, do wynajęcia zaraz. Pełczyńska 16. 3296

5 POKOI,
kuchnia, komfort, II. p., do wynajęcia. — Jabłonowskich 18. 3295

2 POKOJE,
kuchnia, komfort na I. p., do wynajęcia. Sierpowa 2. Od 5—7. 3294

LISTOPADA 116,
cztery pokoje do wynajęcia. 3299

2 POKOJE,
kuchnia, komfort, III piętro, do wynajęcia bezdzietnym na stałej posadzie. Modrzejewskiej 16. 3291

4 POKOJE,
kuchnia, pełny komfort, do wynajęcia. Gródecka 2 B. Tel. 230-07. 3290

3 POKOJE,
kuchnia pełny komfort, do wynajęcia. Domagaliczów 8. 32..

POKÓJ UMEBLOWANY,
osobne wejście, łazienka, z utrzymaniem lub bez, dla 1 ew. 2-ch osób, zaraz do wynajęcia. Głęboka 21, parter, m. 2. 3288

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

SPRZEDAM
samochód Chrystler, stan doskonały, informacje 13 do 14, telefon 249-09. 3211

SPRZEDAM PARCELĘ
budowlaną, 80 sążni, woda, światło na miejscu, ulica Kadyego. Listy Dz. Polski — pod „Pijarów". 3302

KUPNO

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

KUPIĘ DOM,
z ogrodem, blisko tramwaju. — Listy Dziennik Polski „Bez pośrednictwa". 3293

KUPIĘ
realność z ogrodem. Płacę gotówką. Zgłoszenia W. M. do Administracji. 3280

RÓŻNE

GAZUJĘ,
wióruje, cyklinuje, odczyszcza zremontowane mieszkania. Czystość, tel. 259-17.

SZYJĘ PO DOMACH
suknie i bieliznę, 2 zł. dziennie. Zgłoszenia do Dziennika Polskiego — „Sierota". 3277

WŁAŚCICIEL REALNOSCI,
obejmie administrację kamienicy. — Listy Dziennik Polski „Rutyna". 3201

NA KAŻDE WEZWANIE
przychodzę do domu i wykonuję starannie manikir i ondulację po 50 groszy. — Bartosza Głowackiego 5. m. 10. 3292

OGŁOSZENIE.

Urząd Wojewódzki Lwowski ogłasza

PRZETARG PUBLICZNY

na wykonanie stropów żelbetowych w głównym gmachu Politechniki we Lwowie a to nad Aulą oraz nad środkowemi traktami II piętra.

Przetarg odbędzie się dnia 14 lipca 1936 r., o godz. 10-tej w Urzędzie Wojewódzkim Lwowskim Oddział Budowlany.

Warunki przetargu ogłoszone są na tablicach urzędowych Urzędu Wojewódzkiego i Zarządu Miejskiego m. Lwowa.

We Lwowie, dnia 30 czerwca 1936 r.

Za Wojewodę:
Inż. B. Welczer mp.
Kierownik Oddziału.

1028

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekscie od 2—5 str. zł. 0·70. W tekscie od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03. matrym. po zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne — fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Malop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów. ul. Zimorowicza 15.